

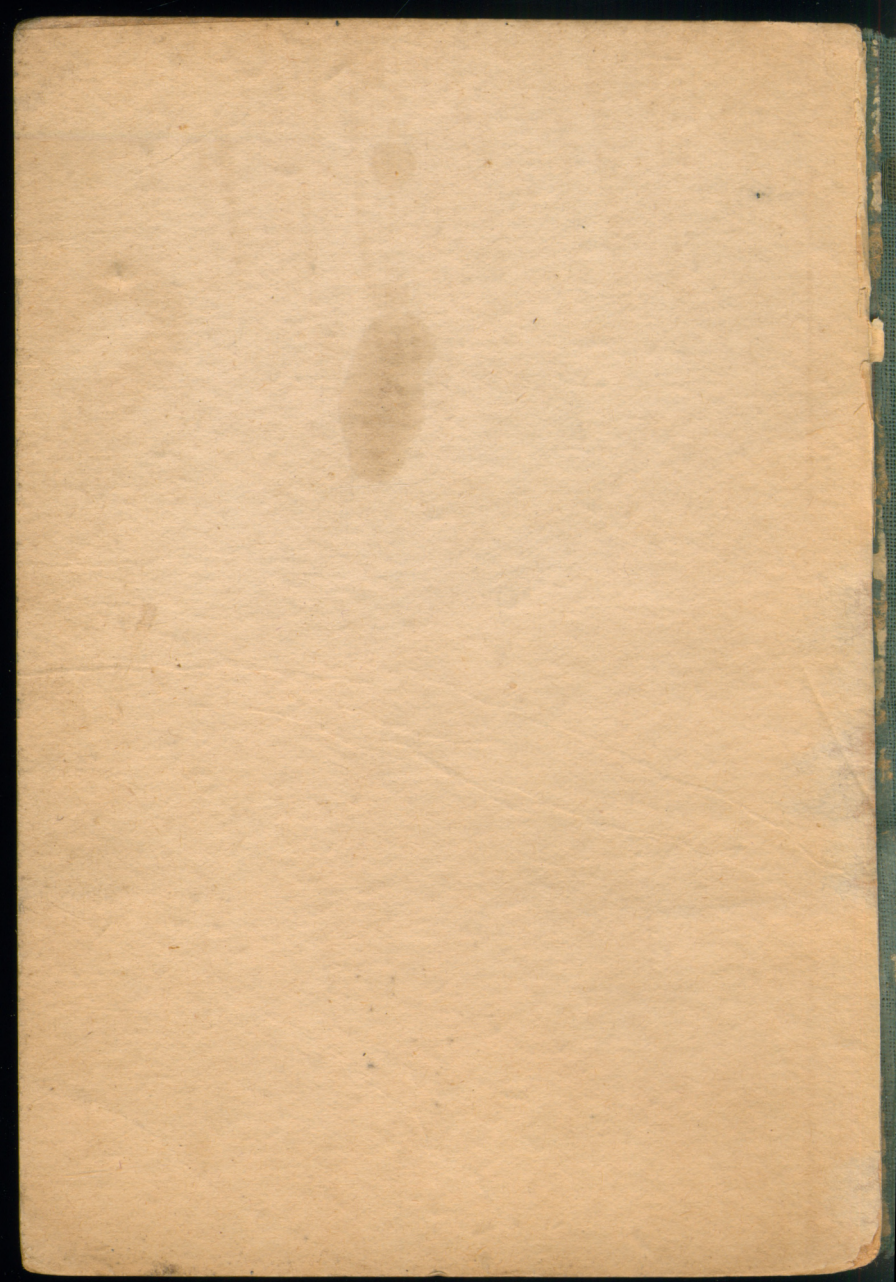


DAWID JELIN
PROFESOR UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO

MAIMONIDES

CZŁOWIEK I BZIEŁO





DAWID JELIN

Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego

MAJMONIDES

CZŁOWIEK I DZIEŁO

BIBLIOTEKA POPULARNA „OPINJI”

WARSZAWA — 1935

Biblioteki Popularnej „Opinji” — tom pierwszy.

Nr Inw.

~~48 006 / c~~

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Olsztynie



010-051684



296: 929-052 (= 444.16) '10/11' A/2

~~Akc~~

~~4~~

~~Nr~~

~~224 / 84~~

~~/ c~~

Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa

Akc

W

W

19

/ 06

/ 62

DZIECIŃSTWO.

Za czasów panowania Arabów w Andaluzji, Kordowa była pięknem i bogatym miastem. Rozbudowała się na stoku łańcucha górskiego Siera Morena, którego podnóże podmywały wezbrane wody Guadalkwiwiru. Jej białe pałace, wśród gajów oliwnych i przepysznych ogrodów, pławiły się w pogodnych promieniach południowego nieba. Kalifowie upiększyli miasto wspaniałemi budowlami, zakładali uczelnie i biblioteki. I zasłynęła Kordowa w całym ówczesnym świecie uczonością swych mędrców i myślicieli, talentem swych poetów, genialnością artystów, bogactwem mieszkańców. W owym to już czasie posiadała Kordowa słynną na cały świat Akademię Umiejętności, w której uprawiano wszystkie znane wówczas gałęzie wiedzy: matematykę i geometrię, astronomję i astrologję, medycynę i filozofję. Posiadała osiemdziesiąt szkół i wielką bibliotekę liczącą 60.000 tomów, ręką ludzką spisanych.

Na ten czas potęgi i świetności państwa arabskiego, przypada również „złoty okres“ żydostwa hiszpańskiego. Żydzi, zażywając wolności i spokoju pod panowaniem półksiężycy, mogli pielegnować i rozwijać swe zdobycze kulturalne, współzawod-

nicząc z wysoko postawioną kulturą muzułmańską. Żyli wówczas i tworzyli nasi najwybitniejsi myśliciele i filozofowie, poeci i językoznawcy.

Z wszystkich gmin żydowskich w Hiszpanji najliczniejsza i najbardziej wpływowa była gmina Kordowy. Z gminy tej wyszli wybitni politycy i mężowie stanu jak np. rabi Chisdaj ibn Szafrut, noszący tytuł Nasi „doradca króla Ebeda Alrachamana Wielkiego.

W mieście tem żyła pewna szanowana powszechnie rodzina sędziów, która godność tę piastowała z pokolenia w pokolenie, a ród swój wywodziła od rabi Jehudy Hanasi. W rodzinie tej urodził się w roku 1135 Mojżesz syn Majmona, znany powszechnie pod nazwiskiem Majmonides.

Ojciec jego rabi Majmon, który skolei po ojcu swym godność sędziego w gminie piastował, był człowiekiem światłym i uczonym. Pilnie studiował Talmud i napisał komentarze do kilku traktatów. Nieobce były mu również nauki świeckie. Pozostawił po sobie dzieła z dziedziny matematyki i astronomji.

W spokoju i dostatku wzrastał mały Mojżesz w domu swego światłego ojca, który sam był mu wychowawcą i nauczycielem. On to wszczepił w serce syna głęboki kult dla tradycji, wzbudził żądzę wiedzy i pęd do samodzielnych badań i dociekań.

Majmonides młodym jeszcze był chłopcem, a znane mu już były dzieła rabi Izaka z Fezu, pisma

gaonów i rabinów. Rozczytywał się w ówczesnej, bogatej literaturze arabskiej, studjował matematykę i astronomję, nauki przyrodnicze i medycynę, z szczególnem zaś zamiłowaniem poznawał filozofję, poczynając od greckiej, a kończąc na, współczesnej mu, arabskiej. Interesował się bardzo historją rozwoju kultury i dlatego rozczytywał się w księgach starożytnych ludów pogańskich i wgłębiał się w ich dzieje i kulturę.

Lecz chłopiec wyróżniał się nietylko swą niepospolitą wiedzą i wnikliwością umysłu. Odznaczał się również wielką prawością charakteru i łagodnem usposobieniem. Był skromny i uprzejmy wobec ludzi, uczynny i serdeczny. W harmonijną całość zespalała się u niego głęboka, niezachwiana wiara z krytycyzmem i wnikliwością myśliciela.

Majmonides młodym jeszcze był chłopcem, a już uświadomił sobie, że zadaniem jego jest krzewić prawdę i naukę w swym narodzie. Obowiązek ten spełniał przez całe swe życie z bohaterską ofiarnością i samozaparciem.

Niedługo zaznawał Majmonides szczęścia i spokoju w rodzinnym swym domu. Liczył zaledwie trzynaście lat, gdy wielkie przemiany i zaburzenia polityczne w państwie zachwiały położeniem Żydów w całym kraju i zburzyły osobiste jego szczęście.

MŁODOŚĆ. POCZĄTEK WĘDRÓWKI.

W owym to czasie dochodzą do władzy Almohadzi, którzy ogłaszają jedno prawo dla Żydów i chrześcijan: albo przyjmą islam, albo opuszczą kraj. Kto nie opuści kraju w wyznaczonym mu terminie, zginie — majątek zaś jego przejdzie na własność państwa.

Nastaly wówczas dla Żydów straszne dni niedoli. Almohadzi zburzyli wszystkie domy modlitwy, zamknęli jeszyboty; kto tylko mógł, sprzedawał za bezcen swój majątek i uciekał za granicę kraju, aby swe życie ratować. Inni zaś przyjmowali pozornie islam, aby mogli w kraju pozostać.

Rabi Majmon, podobnie jak wielu innych, opuścił wraz z rodziną Kordowę i udał się na tułaczkę, gdyż nawet pozornie nie chciał sprzeniewierzyć się wierze swych ojców. Nastaly wówczas dla nich ciężkie dni smutku i niedoli, lecz nawet wówczas nie przerwał Majmonides swej pracy i nie zarzucił myśli, aby opracować całą tradycję Żydostwa, pisaną i ustną, i nowy snop światła rzucić na niewyjaśnione dotąd zagadnienia. Cel ten przyświecał mu przez całe życie.

Talmud babiloński nie był wówczas jeszcze w całości skomentowany. Dla wielu więc był zupeł-

nie ciemny i niedostępny. Gaonowie wprowadzili zaczęli spisywać komentarze do niego, nikt jednak nie żył tak długo, aby mógł swe dzieło przeprowadzić do końca¹⁾).

Wtedy, podczas tułaczki powziął Majmonides myśl, aby napisać komentarz do całego Talmudu. Badał więc i studjował komentarze gaonów oraz komentarz swego ojca i jego mistrza rabi Józefa Halewi, a z pośród nich wybierał te, które wydały mu się najśluszniesze i te, z których praktyczne wskazówki można było wysnuć. Pracę swą zaczął od traktatów, zawierających przepisy jeszcze aktualne. Gdy Majmonides ukończył 23 lata komentarze do wielu traktatów były już spisane.

Majmonides był wrogiem jałowej pilpulistyki i dlatego wywody jego są jasne, oczywiste i przekonujące. W miejscach niejasnych unikał bałamutnej argumentacji, i przyznawał się otwarcie: „wyjaśnienia tej sprawy nie znam“.

Jednocześnie pracował Majmonides nad kodyfikacją i uporządkowaniem Talmudu jerozolimskiego, podobnie, jak to zrobił rabi Izak z Fezu z Talmudem babilońskim.

W czasie swej tułaczki po różnych miastach Hiszpanji północnej wykończył Majmonides swój komentarz do Talmudu, a choć pisał go w ciężkich warunkach, to na lądzie, to znów na morzu, ciągle

¹⁾ Komentarz Raszi'ego był w owym czasie jeszcze nieznanym w Hiszpanji. (Przyp. tłum.)

niepewny życia i mienia, to jednak dzieło nie ucierpiało na tem wcale. Często nie miał pod ręką potrzebnych mu książek i w zupełności polegać musiał na swej pamięci. Mimo tych warunków niesprzyjających wcale poważnej pracy naukowej, dzieło jest systematyczne, planowo opracowane i sprawia wrażenie, jakby autor pisał je w zupełnej równowadze ducha.

OD HISZPANJI DO EGIPTU.

Przez dziesięć lat tułał się rabi Majmon ze swą rodziną po miastach Hiszpanji północnej, lecz, gdy przekonał się, że niema nadziei na powrót do Kordowy, postanowił opuścić półwysep i przeniósł się do Fezu. W mieście tem nie znano Majmona i jego rodziny. Przypuszczano, że są muzułmanami i pozostawiono ich przez jakiś czas w spokoju.

W Fezie wielu było Żydów, którzy spowodu prześladowań religijnych pozornie przyjęli islam. W rzeczywistości jednak pozostali wierni wierze swych ojców i w tajemnie utrzymywanych bethamidraszach uczyli się Tory i Talmudu. Tej nieoficjalnej gminie żydowskiej przewodził rabi Hakohen ibn Szuszan.

Rabi Majmon wraz z młodszym swym synem Dawidem zajęli się handlem, Majmonides zaś wykańczał komentarz do Talmudu i słuchał nauki rabi Jehudy Hakohena.

W Fezie poznał Majmonides wielu lekarzy i filozofów arabskich, przyjaźnił się z nimi i zgłębiał obie te dziedziny wiedzy, które interesowały go już od dzieciństwa.

Żydzi fezcy, którzy stykali się towarzysko z Arabami, chodzili do meczetów na nabożeństwa i wy-

głędem, zwyczajami i trybem życia zupełnie nie odróżniali się od swych nieżydowskich sąsiadów, co-raz w słabszym stopniu uświadamiali sobie, że są Żydami, a wielu zaczęło wątpić, czy nastąpi jeszcze wybawienie dla Izraela. Może Bóg nową religję nowemu prorokowi objawił — mawiali — stara więc temsamem wymazana została.

Wówczas to Majmonides postanowił pouczyć braci swych, błakających się w ciemnościach, i wskazać im właściwą drogę. W tym celu napisał, tak zwany „List pocieszenia“ w języku arabskim, w którym dowodził, że niemożliwą jest rzeczą, aby Bóg, który zna każdą rzecz jeszcze przed jej powstaniem, sam prawdę objawił, a potem jej zaprzeczył. Niemożliwą jest rzeczą, aby Bóg jeden naród wywyższył poto, aby go potem poniżyć. A jeśli Bóg naród swój wybrany doświadcza, to nie poto, aby go zgładzić, jak mówią nasi wrogowie, lecz aby mu potem podwójnem dobrodziejstwem za doznane cierpienia odpłacić. Tora jest dla nas tem, czem lina ratunkowa dla tonącego: im kto mocniej trzyma się jej, tem większą ma nadzieję, że będzie uratowany.

W tym to czasie pewien Żyd z Fezu posłał list z zapytaniem do jednego z rabinów poza krajem, czy wolno pod przymusem władcy wypowiedzieć zdanie następujące: „Allah jest Bogiem jedynym, a Mahomet jego prorokiem“, czy też lepiej umrzeć i nawet pozornie nie uznać posłannictwa Mahome-

ta. Rabin ów człowiek fanatyczny i gwałtowny, w ostrych słowach odpowiedział na to zapytanie, nie licząc się wcale z tem, że skazuje na śmierć niechybną tysiące Żydów: „Kto z Izraela wypowie słowa, uznające posłannictwo Mahometa, kacerzem jest i odstępcą. Muzułmanie bowiem są poganami i dlatego zginąć lepiej na chwałę Imienia Bożego, aniżeli bodaj pozorne uznać bałwochwalstwo“.

Posłaniec list ten rozwoził po wszystkich gminach żydowskich, w państwie Arabów rozsianych, aby wszyscy treść jego poznali.

Zawrzało wówczas wśród Żydów mieszkających w państwie Arabów. Kraju opuścić nie mogli, gdyż przedtem już oficjalnie przyjęli islam. Pozostało im więc jedno wyjście — zginąć śmiercią męczeńską. Większość poddała się zupełnej rezygnacji: niema już dla nas powrotu — mówili — mają nas za odstępców i za Żydów nie możemy się uważać.

Wówczas wystąpił Majmonides, aby pouczyć braci swoich, poddających się rezygnacji i zwątpieniu, i aby wykazać owemu fanatycznemu rabinowi jego błąd i grzech, jaki popełnił wobec całego Żydostwa arabskiego. Przypomniawszy mu, że również rabi Meir i rabi Eliezer w chwili niebezpieczeństwa pozornie wyparli się wiary ojców, a jednak nikt nie uważa ich za odstępców. Jak można odmówić prawa do Żydostwa tylu Żydom, którzy nawet pozornie nie wydają się bałwochwalcami, gdyż spełniają wszystkie przepisy i nakazy Tory. Złoczyńcy

tacy, jak Achab i Nebuchadnekar, jednym dobrym czynem uzyskali sobie przebaczenie, — Żydzi, których zmuszono do zaprzaństwa, choć wierni pozostali Bogu — mają za to być ukarani?

Do braci zaś swoich zwrócił się z serdecznym wezwaniem, aby nie zwątpili, że są Żydami, i dlatego napomina ich, aby w miarę możliwości spełniali wszystkie nakazy Tory, a jednocześnie starali się opuścić ten niegościnnie kraj.

Majmonides liczył zaledwie 25 lat, gdy wystąpił w obronie Żydostwa arabskiego. Lecz już w tem pierwszym swem wystąpieniu zapowiedział się jako wódz pokolenia, do którego zwracać się będzie całe Żydostwo we wszystkich ciężkich sytuacjach po radę, pociechę, pomoc i naukę.

* * *

Słowa Majmonidesa wywarły silne wrażenie na całym Żydostwie arabskiem. „Nowomuzułmanie“ zaczęli coraz gromadniej opuszczać kraj, aby poza granicami swobodnie mogli służyć swemu Bogu i spełniać wszystkie obowiązki i przepisy, jakie narzucała im religja. Ten wzmożony ruch emigracyjny zwrócił uwagę władz i wzbudził ich czujność. Coraz baczniej zaczęli śledzić „nowomuzułmanów“ i prześladować ich za wierność i przywiązanie do religji żydowskiej. Rabi Jehuda Hakohen ibn Szuszan zginął śmiercią męczeńską, a Majmonides wraz z całą rodziną znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. I tylko przez wstawien-

nictwo poety arabskiego Alaraba ibn Muwaszy, osobistego przyjaciela Majmonidesa, uniknęła rodzina jego śmierci. Odtąd Majmonides z rodziną swą nie mógł zaznać spokoju w tym niegościnnym kraju; pewnej nocy wszedł na okręt (w r. 1165), aby udać się do Palestyny.

W czasie podróży tej zerwała się tak silna burza, że okręt o mało nie utonął. Przez noc całą szalała wichura. Pasażerowie małego okrętu, przygotowani byli na niechybną śmierć. Majmonides słubował wówczas, że jeśli Bóg ocali go z tego niebezpieczeństwa, przez całe życie w każdą rocznicę dnia tego pościć będzie i dzieciom swym nakaze czynić to samo.

Po miesięcznej tułaczce na morzu dobili wreszcie do Ziemi Świętej i wylądowali w Akonie. Po strasznych latach ucisku i niewoli, poczuli się teraz wolnymi. Teraz mogli swobodnie bez żadnej obawy służyć Bogu swemu i spełniać Jego przykazania.

Mała gmina żydowska w Akonie, na czele której stał rabi Jefte syn Eljasza, uradowała się ogromnie przybyciem tak szanownych gości. Majmonides zaprzyjaźnił się z rabi Jeftem i polubili się bardzo wzajemnie.

Gdy odpoczęli po trudach drogi, rabi Majmon z rodziną postanowił udać się do Jerozolimy, aby ujrzeć ruiny Świętego Przybytku. Rabi Jefte towarzyszył im w tej drodze. Trzy dni spędzili w Jerozolimie na modlitwie i pobożnych rozmyśla-

niach, stąd udali się do Chebronu, aby pomodlić się u grobowca patrjarchów i podziękować Bogu za cudowne ocalenie.

Palestyna w owym czasie znajdowała się w rękach krzyżowców. Kraj zaniedbany był i zniszczony, miasta leżały w ruinach, pola były nieuprawione. W całym kraju mieszkało zaledwie tysiąc rodzin żydowskich. Żyli w nędzy wielkiej i ubóstwie, nie mieli ani szkół, ani jeszybotów, ani uczonych, którzyby im naukę Bożą głosili.

Rozejrzał się wówczas Majmonides po kraju, lecz przekonał się, że nie będzie mógł wyżyć w nim, nie było z kim przyjaźnić się, z kim o rzeczach nauki i wiary rozprawiać. Postanowił więc udać się do Egiptu, kraju słynnego wówczas z nauki, dostatku i wolności mieszkańców.

Majmonides ukończył wówczas 31 lat. Z rokiem tym kończy się pierwszy okres w jego życiu — okres przygotowawczy do jego pracy naukowej i społecznej. Odtąd całe życie jego było ofiarną pracą dla narodu żydowskiego. Egipt, który nie posiadał dotąd żadnego ośrodka kultury żydowskiej, stał się dzięki niemu ogniskiem, wokoło którego skupiało się życie kulturalne całej djaspory.

MAJMONIDES — DZIAŁACZ SPOŁECZNY

I KOMENTATOR.

W Egipcie mieszkało wtedy bardzo wielu Żydów. W samym Kairze gmina żydowska liczyła dwa tysiące rodzin, oprócz pobliskiej Fostaty (Stary Kair), w której Żydzi mieszkali już od niepamiętnych czasów. W Aleksandrii — rojnym centrum handlowem — mieszkało 3 tysiące rodzin żydowskich. Żyli w bogactwie i dostatku pod berłem mądrych i sprawiedliwych władców. Mieli również własnego przedstawiciela u władz krajowych, który był jakby niekoronowanym władcą. Nazywał się „nagid“, a podobną nad Żydami sprawował władzę, jak eksyljarchowie w Babilonii.

Mianował rabinów i kantorów dla wszystkich gmin w całym państwie rozszanych, sprawował sądownictwo nad Żydami i przysługiwało mu prawo nakładania grzywny, skazywania na chłostę i więzienie, jak wszystkim innym sędziom.

Żydzi korzystali z opieki prawa narówni z wszystkimi. Prowadzili rozległy handel i zdobyli sobie bogactwo i wpływy w państwie. Nie posiadali jednak żadnego ośrodka kulturalnego. Nie było między nimi uczonych, ani myślicieli, którzyby

krzewili wśród nich naukę i którzyby głosili słowo Boże.

W takim oto czasie przybył Majmonides do Egiptu i osiedlił się w Fostacie. Prędko zyskał sobie uznanie i szacunek współziomków, którzy obrali go rabinem i sędzią. Urząd ten sprawował Majmonides, zgodnie z przepisami Talmudu, bezpłatnie. Młodszy brat Majmonidesa, Dawid, prowadził handel drogiemi kamieniami i utrzymywał swego brata, który dzięki temu mógł w zupełności poświęcić się nauce i pracy społecznej.

Na swem stanowisku rabina usilnie starał się Majmonides, aby wypłenić zakrzewione wśród jego współbraci nieuctwo, i w tym celu szkolił wielu nauczycieli, którzyby umieli krzewić naukę wśród narodu. Podobnie, jak ongiś Ezdreasz, pracował gorliwie z zapalem, aby swemu narodowi, światła i wiedzy przysporzyć.

Lecz liczne ciosy i nieszczęścia, które spadały raz po razie na Majmonidesa, nie pozwalały mu w spokoju spełniać obowiązków Mistrza i Nauczyciela w Izraelu.

Zaledwie parę miesięcy po przybyciu do Egiptu, zmarł ojciec Majmonidesa, sędziwy rabi Majmon. Ledwie otrząsnął się z tego ciosu, a ciężkie i niebezpieczne choroby nawiedzały raz po razie członków jego rodziny, przyłączyły się do tego wielkie straty pieniężne, które zrujnowały finansowo całą rodzinę. Lecz z wszystkich tych ciosów, najstraszniejszy był zgon ukochanego brata Dawida,

który utonął w drodze do Indyj, dokąd wybrał się w celach handlowych. Z pod wrażenia tego ciosu nie mógł się otrząsnąć przez wiele lat. O rozpacz jego z powodu śmierci brata świadczy list, pisany do serdecznego przyjaciela rabi Jefte, wiele lat po zgonie brata.

„Nieszczęście, które dotknęło mnie ostatnio, przerasta wszystkie, jakie kiedykolwiek zaznałem, — zgon świętobliwego brata mego, błogosławionej pamięci, który utonął w Oceanie Indyjskim... Zostawił po sobie żonę i małą córeczkę, które teraz są u mnie... A choć wiele już lat upłynęło, nie pocieszyłem się po śmierci jego, bo jak mogę pocieszyć się? Wzrósł na moich kolanach, był mi bratem, uczniem, żywicielem. Ja żyłem sobie spokojnie... Nie było dla mnie większej radości, jak widok jego. Zakłócone zostało me szczęście! Odszedł i pozostawił mnie bezradnego na obczyźnie. Gdy patrzę na pismo jego, lub którąś z jego książek, serce pęka mi z bólu. Gdyby nie nauka, która jest mą jedyną pociechą, gdyby nie praca, która daje mi zapomnienie, zginąłbym pod brzemieniem mojego nieszczęścia.“

Teraz musiał Majmonides sam utrzymywać rodzinę zmarłego brata i swoją. Zaczyna wtedy wykonywać swój zawód lekarski, w którym kształcił się jeszcze w młodości, i w ten sposób utrzymuje obie rodziny. Lecz zanim wsławił się Majmonides, jako wybitny lekarz, niewielu zwracało się doń po porady lekarskie, miał więc jeszcze sporo wolnego

czasu. Czas ten zużył na wykończenie zaczętego jeszcze w czasie tułaczki „Komentarza do Miszny“. Dzieło to napisał w języku arabskim.

Komentarz ten cechuje rzeczowa i logiczna argumentacja. Jest zwięzły i jasny, gdyż Majmonides nie lubi zbyt przewlekłych dyskusyj, które nie tylko, że nie wyjaśniają sprawy, lecz czynią ją bardziej zagmatwaną. Dzieło to wyróżnia się również planowym i logicznym układem materiału. Majmonides starał się nie tylko spopularyzować i udostępnić wszystkim poznanie historycznego rozwoju tradycji, lecz również poddawał stylistycznie trudne miejsca szczegółowej analizie filologicznej i gramatycznej.

Lecz jeszcze cenniejsze od samych komentarzy są wstępy, któremi Majmonides zaopatrzył każdy traktat z osobna. W wstępach tych przedstawiał krótkie zarysy rozwoju tradycji, powstanie Toseffy, Barajty, reakcję Talmudu. Majmonides załączył również do „Komentarza“ rejestr imion wszystkich Tanaitów i Amorejów wraz z krótkimi życiorysami.

Celem dzieła tego było ułatwienie i umożliwienie poznania tradycji nawet ludziom mało zaawansowanym w nauce; dlatego też, gdy tylko książka ukazała się, stała się natychmiast bardzo popularna. Jeszcze za życia autora zaczął tłumaczyć ją na hebrajski Jehuda - al - Charizi, a przetłumaczył później w całości Harasz ibn Tibbon.

Już w pracy tej widoczny jest cel, który przy-

świecał Majmonidesowi również w jego dalszej pracy naukowej a mianowicie: chciał rozszerzyć zasięg wiadomości swych współbraci, pogłębić ich przekonania, podnieść ich etycznie.

W tym celu podawał wiele wiadomości z matematyki, geometrii, astronomji, medycyny i przyrodoznawstwa. Lecz jeszcze głębszy kładł nacisk na uszlachetnienie przekonań i pogłębienie etyczne, gdyż to właśnie — jego zdaniem — jest celem nauki Izraela.

W komentarzu do ustępu „cały Izrael ma udział w życiu przyszlę” (Sanhedryn) pisze:

„Uczeni mają rozmaite poglądy na zbawienie, jakie nas czeka po spełnieniu przepisów, jako też o nagrodach i karach, jakie nas czekają po śmierci. Od rozwoju naszego umysłu zależy stopień wyobrażenia naszego o tych rzeczach; nikt z nas jednak nie ma dokładnego pojęcia o tem.

Odróżniamy pięć kategorii poglądów na tę kwestję:

Jedni wyobrażają sobie raj, w którym ludzie żyją bez fizycznej pracy i troski, jedzą, piją, zamieszkują przepyszne pałace, spoczywają na jedwabnych wezgłowiach, upijają się strugami wina i t. p. Piekło wyobrażają sobie jako miejsce, w którym się pali wielki ogień, a w nim smażą się na węgiel, wśród okropnych mąk ciała grzesników. Wiele się o tem opowiada, a na poparcie tego cytuje się zdania z Talmudu, które powierz-

chownie wyłożone, mogą się w istocie do tego odnosić.

Druga kategoria widzi zbawienie w przyjściu Mesjasza i sądzi, że wówczas będą ludzie podobni do aniołów, rośli i silni, że wiecznie żyć będą i opadają cały świat, ziemia wyda gotowe suknie, pieczony chleb i t. p. Grzesznicy nie będą mieli udziału w tych dobrodziejstwach i to będzie ich karą.

Trzecia kategoria sądzi, że zbawienie i nagroda polegają na zmartwychwstaniu zmarłych. Człowiek wyjdzie z grobu, wróci do swej rodziny i nigdy więcej nie umrze. Żli ludzie nie zmartwychwstaną i to będzie ich karą.

Dla ludzi czwartej kategorii istnieje nagroda i kara już w tem życiu. Nagrodą jest spokój, materialne powodzenie, spełnienie życzeń, szczęście ojczyzny, pomnożenie dóbr, potomstwa, zdrowie, pokój i bezpieczeństwo w kraju pod rządami żydowskiego króla, wyższość nad tymi, którzy nas dotąd uciskali. Karę stanowi przeciwieństwo tego wszystkiego, a spotyka ona nas dlatego, że nie słuchamy przepisów boskich. Taką karę ponosimy obecnie w golusie.

Piąta kategoria — a do niej należy większość, miesza, lub łączy wszystkie cztery tezy razem i spodziewa się w przyszłym życiu: przyjścia Mesjasza, zmartwychwstania zmarłych, przyjemności doczesnych i t. d., a tylko mała garstka wnika w sedno rzeczy i zastanawia się nad tem, czy oczekiwana nagroda jest w istocie odpowiednią dla pracy ca-

łego życia, to znaczy, czy istotnie stanowi najwyższe dobro, do którego mamy dążyć. Owszem zamiast się nad tem zastanowić, męczą się niektórzy nad rozwiązaniem zagadki, w jaki sposób przyjdzie Mesjasz, czy zmarli zmartwychwstaną w szatach, w których ich pochowano i t. d.

Chcąc tę kwestję wyjaśnić, daję ci przykład, a ty miły czytelniku, chciej go posłuchać: Matka przyprowadza małego chłopca do szkoły. Tutaj ma nauczyciel dać dziecku wiedzę, czyli najwyższe dobro. Ale chłopak jest za młody, by pojąć prawdziwe dobrodziejstwo nauki, dlatego zachęca go nauczyciel obietnicami: „Czytaj, synu, mów, a dam ci orzechy, figi i miód!“ Chłopak czyta i uczy się nie dlatego, że pojmuje znaczenie wiedzy, tylko na to, aby otrzymać łakocie. Starszego chłopca zachęca się owocami, jeszcze starszemu obiecuje się ubranie lub denara, a dorosłego ucznia zachęca się nadzieją, że zostanie urzędnikiem, lub sędzią, że go ludzie będą poważali, rzadko jednak *tem, że będzie umiał*. Takie zachęcenie jest może niepiękne, ale konieczne, gdyż musimy ukrywać zawsze właściwy cel nauki i wysuwać cel przedmiotowo mniej wartościowy, ale dla zwykłych ludzi bardziej pożądania godny.

Celem dążenia do prawdy jest prawda, a Tora jest prawdą. Doskonały człowiek nie powinien pytać: „Jaką otrzymam nagrodę, jeżeli spełnię to, co jest przepisane, a unikać będę grzechów?“ Tak bowiem pyta się chłopak zanim się zabiera do napi-

sania zadania. My nie powinniśmy wcale pytać się o nagrodę, jak o tem mówi Antigonos, mąż z Socho: „Nie bądźcie, jako słudzy, którzy służą panu dla nagrody, lecz jako ludzie, którzy służą bez oglądania się na nagrodę. Taka służba jest służbą z miłości, a mędracy nasi mówią: — szczęśliwy mąż, który czci Boga, a miłowanie znajduje w Jego przykazaniach! — t. zn., że Boga umiłuje i to jest dążeniem Tory i nauki mędrców. Ponieważ jednak mędracy wiedzieli, że trudno jest osiągnąć stopień „czystej miłości Boga“, przeto pozwolili ludowi na urabianie rozmaitych wyobrażeń o materialnej nagrodzie i karze, i to tak długo, dopóki ludzie oświeceni nie pojmą istoty rzeczy. Lud bowiem nic nie traci na tem, skoro wierzy w takie rzeczy i odpowiednio do nagrody i kary urządza swe życie, aż się przyzwyczai do dobrego i pozna prawdę, t. j. służbę z miłości. O tem mówią nasi mędracy: „Należy się zajmować Torą, choćby nie z miłości, bo z czasem dla samej nauki zajmować się nią będziesz“.

W końcu komentarza swego podaje Majmonides trzynaście dogmatów religji, w które wierzyć musi każdy prawowierny Żyd; kto nie uznaje bo-daj jednego z nich, temsamem przeczy istnieniu Boga i jest antyteistą. Dogmaty te są: Istnienie Boga, Bóg jest jedyny, Bóg jest istotą niematerialną, Bóg jest wieczny, tylko jednemu Bogu służyć można i nikomu poza Nim, wiara w proroctwa proroków, a szczególnie w proroctwa Mojżesza, nad

które donioślejszych niema, Tora jest objawiona, i zmieniona być nie może, wiara w wszechwiedzę Boga i Jego Opatrzność, wiara w karę i nagrodę, w przyjście Mesjasza, w zmartwychwstanie.

Nad dziełem tem pracował Majmonides dziesięć lat, a zakończył je w drugim roku swego pobytu w Egipcie. Liczył wówczas 33 lata. Książka ta rozpowszechniła się po wszystkich krajach, w których Żydzi posługiwali się językiem arabskim i rozślawiła imię autora we wszystkich ośrodkach skupienia żydowskiego.

Dzięki sławie tej i powszechnemu uznaniu, jakie zdobył sobie wśród całego Żydostwa, udało mu się przywrócić na łono judaizmu wiele tysięcy zachwianych w wierze współwyznawców.

Wówczas to nastały ciężkie chwile próby dla Żydostwa jemenickiego. Fanatyczny władca Jemenu przemocą zmuszał Żydów do przyjęcia islamu. Znalazł się również pewien neofita, który głosił, że także w Biblii znajdują się prorocтва, zwiastujące powstanie islamu.

Rezygnacja i zwątpienie ogarnęły liczne rzesze Żydostwa jemenickiego. Jedni sądzili, że po tak strasznych cierpieniach musi już niechybnie przybyć Mesjasz; aby dowiedzieć się dokładnie, kiedy nastąpi dzień wybawienia, pytali się wróżbitów i astrologów, aby im ich losy z gwiazd wyczytali. Znalazł się nawet pewien obłąkaniec, który sam siebie Mesjaszem ogłosił. Wzywał wszystkich do pokuty i miłosierdzia, i rozkazywał cały majątek

rozdać między ubogich, gdyż bliski już jest dzień wybawienia. Wielu uwierzyło mu i poszło za nim. Ci zaś zaczęli rozpuszczać wieści, że ożywia zmarłych i czyni cuda niesłychane. Żydostwo jemenickie znalazło się na rozdrożu, bezradne, nieświadome, dokąd się udać i w co uwierzyć.

Wówczas rabini Jemenu, do których również dotarła sława Majmonidesa, postanowili zwrócić się doń po radę i pomoc. W tym celu wystosowali do niego obszerny list, w którym opisali grozę beznadziejnego położenia.

Majmonides odpowiedział im w tak zwanym „*Liście do Jemenu*“, w którym pocieszał strapionych swych braci i zachęcał do wytrwania. Wrażenie listu było ogromne, a słowa wypowiedziane w nim, że nieszczęście szybko minie, ziściły się rzeczywiście. Nowy król zniósł nakaz swego poprzednika i Żydzi mogli swobodnie wyznawać wiarę ojców.

Majmonides zaś z czasem coraz większy zdobywał sobie rozgłos, a gdy stał się wysokim dostojnikiem na dworze sułtana, i zjednał sobie jego zaufanie, pamiętał o uciśnionych swych braciach w Jemenie. I stale występował w ich obronie. Z wdzięczności za to Żydzi jemeniccy zamieścili imię jego w modlitwie „kadisz“: — babajechon, uwmechon uwchajej d‘rabejnu Mosze ben Majmon...“

Jako sędzia swej gminy, starał się Majmonides naszczepić w sercach swych braci sprawiedliwość

i umiłowanie prawdy. Jak wielkie miał wyobrażenie o sprawowanej przez siebie godności sędziego, świadczą jego słowa: „Nikommu przestrogi te nie są tak potrzebne, jak sędziemu. Jeśli bowiem sędzia nie posiada poczucia moralnego, zaszkodzi sobie i innym. Sędzia winien być rozważny i ostrożny i nie spieszyć się nigdy z wymiarem wyroku, gdyż może niedostatecznie zapoznać się z sprawą, i sprawiedliwość ucierpi na tem. Niech nie ukrywa się nigdy przed ludźmi, gdyż może pokrzywdzony wyczekuje jego pomocy. Niech nie pożąda nigdy rozkoszy, gdyż w folgowaniu chuciom swym zatra-ci umiłowanie prawdy. Niech stara się zawsze zgodę między ludźmi czynić, a zamiast wymierzania wyroku, niech lepiej godzi powaśnionych. Niech będzie jak lekarz troskliwy, który zamiast lekarstwami, dobrem odżywieniem pragnie uzdrowić chorego. A gdy odżywienie nie pomaga, stosuje lekarstwa nieostre, zbliżone do pokarmów, lecz i gdy te skutku nie odnoszą, wówczas dopiero przepisuje lekarstwa prawdziwe, gorzkie, nieprzyjemne. Tak samo sędzia niech przedtem powaśnionych do zgody namawia, a gdy nie da się tego przeprowadzić wskutek oporu jednego, niech łagodnemi napomina go słowy, lecz i gdy te okażą się bezskuteczne, dopiero wówczas niech ostry, lecz sprawiedliwy wymierzy wyrok“.



MISZNE TORÁ.

W owym to czasie prawa żydowskie nie były jeszcze zebrane, ani skodyfikowane. Rozproszone były po najrozmaitszych księgach Talmudu, w To-seftach i Barajtach, lecz nie było księgi, która zawierałaby całokształt obowiązującego ustawodawstwa żydowskiego. W wielu dziedzinach życia nie wiedzano wogóle, jakich trzymać się norm i przepisów, gdyż Talmud nie rozstrzygał bardzo wielu zagadnień, lecz podawał tylko polemikę nad niemi. Kto chciał wiedzieć, jakie obowiązują go przepisy prawne musiał sięgać do samego źródła, t. j. do Talmudu i innych ksiąg zawierających przepisy prawa żydowskiego. Ale ponieważ w księgach tych materiały nie jest uporządkowany rzeczowo, laik nie wiedział, gdzie szukać obchodzącego go w danej chwili zagadnienia. Dodać jeszcze należy, że samo czytanie Talmudu połączone było z wielkimi trudnościami, gdyż nie rozumiano jego języka, i nie znano znaczenia bardzo wielu słów. Dlatego ciągle, w najdrobniejszych nawet sprawach musiano zwracać się z zapytaniami do rabinów i uczonych.

Wówczas to przyszło Majmonidesowi na myśl, aby spisać i skodyfikować całe prawo żydow-

skie, uporządkować materiał w porządku rzeczowym i w ten sposób umożliwić każdemu poznanie go. Nad dziełem tem, któremu poświęcił cały swój czas wolny między pracą zarobkową, a społeczną, pracował przez dziesięć lat. Dzieło to nosi tytuł „Miszne Tora“, co znaczy — powtórzenie nauki.

We wstępie do dzieła swego pisze: „Zbadałem wszystkie księgi i postanowiłem wydobyć z nich wszystko, co jest stałem i oczyszczonem — a dotyczy nakazów i zakazów, czystego i nieczystego i przedstawić to wszystko w łatwej formie bez wszelkich sprzeczności i dyskusyj. Dążyłem głównie do tego, aby każdy, kto chce poznać prawo żydowskie, mógł je wprost zaczerpnąć z mego dzieła i nie musiał uciekać się do innych podręczników lub źródeł, by to moje dzieło zawierało zupełny zbiór wszystkich urządzeń, zwyczajów i postanowień Mojżesza do końca Talmudu wraz z objaśnieniami gaonów. Dlatego nazwałem je Miszne Tora, gdyż wystarczy po przestudjowaniu Tory zabrać się do tego dzieła, aby całkowicie poznać ustną tradycję“.

Było to wprost gigantyczne zamierzenie, jak na jednego człowieka. Wszak podjął się Majmonides kodyfikacji całego ustawodawstwa żydowskiego! Lecz jego niepospolite zdolności syntetyczne pokonały wszystkie trudności, związane z sprawowaniem tak rozproszonego i pogmatwanego materiału, i udało mu się stworzyć harmonijną, logicznie zespoloną całość.

Majmonides nie trzyma się porządku ksiąg talmudycznych, lecz grupuje cały materiał podług czternastu cech. Polemikę nad poszczególnymi zagadnieniami opuszcza i podaje tylko konkluzję. W wypadku, gdy Talmud konkluzji nie podaje, sprawę sam rozstrzyga.

Oprócz przepisów i norm prawnych dzieło zawiera również wnikliwą analizę zasad wiary, oraz opracowanie etyki żydowskiej, zawartej we wszystkich księgach, w tradycji ustnej, w agadach i midraszach. W dziele swem podaje również wiele wiadomości z nauk świeckich, dla oświecenia i wyjaśnienia omawianych zagadnień prawnych.

Dzieło to jest istnym skarbem wiedzy żydowskiej, zawiera bowiem prócz kodeksu prawnego również zagadnienia wiary i etyki, filozofję i nauki świeckie.

Dzieło rozpada się na części. Pierwsza część nosi tytuł „Księga wiedzy“. W księdze tej omawia zasady wiary i dogmaty religji, zaczyna swe dzieło od zasad wiary, albowiem podstawą wszelkiej wiedzy jest poznanie Boga, który jest pierwszą przyczyną wszechrzeczy. Omawiając dogmat piąty, pisze o miłości i bojaźni Bożej. „Jaka jest droga ku miłości i bojaźni Bożej? Gdy przygląda się człowiek dziełu Boga i jego najrozmaitszym stworzeniom, i dostrzega w tem mądrość bez miary i końca, tem samem miłuje, sławi i poznać pragnie Twórcę wszechrzeczy, tak jak to powiedział Dawid:

„Spragniona jest dusza ma Boga żywego“. A gdy rozmyśla człowiek nad temi rzeczami, cofa się za-trwożony, gdyż widzi jak marnem i nikczemnem jest stworzeniem. Tak jak to powiedział Dawid: Gdy widzę niebiosą, dzieło Twych rąk, myślę, czem jest człowiek, że go wspominasz“.

O posłannictwie Mojżesza mówi: „Nie dla cudów, które czynił, uwierzył weń Izrael, gdyż ten, kto tylko cudom wierzy w błędzie jest i myśli, że może to tylko czary. Cuda czynił Mojżesz na pustyni, tylko w miarę potrzeby, a nie poto, aby były dowodem jego proroctwa“. Tylko Tora, która przez niego dana została Izraelowi, jest jedynym dowodem jego proroctwa. „I dlatego jeśli kiedyś prorok jakiś uczyni przed nami cuda i znaki i zechce zaprzeczyć proroctwu Mojżesza, nie uwierzymy mu, gdyż wiemy, że znaki jego tylko czarami są, i że proroctwo Mojżesza nie na znakach polega, abyśmy je miarą dokonanych cudów oceniać mieli.“

Naukę moralności opiera Majmonides na podstawach psychologicznych i na przypowieściach mędrców. Poleca więc unikać krańcowości a zachować zawsze „złoty środek“. Gdyż tak samo, jak przeciwne są duchowi judaizmu rozwiązłość, życie nad stan, folgowanie własnym chuciom, tak samo obca mu jest asceza, umartwianie się, życie pustelnicze, nadmierna wstrzemięźliwość.

Człowiek winien zaspakajać wszystkie potrzeby ciała, gdyż tylko wówczas osiągnąć może zupeł-

na swobodę ducha i nieskazitelność myśli w służbie Bożej, która świętością opromieni wszystkie czynności człowieka.

A jako, że tylko ciało silne i zdrowe, zachować może w sobie silnego, nieskazitelnego ducha, dlatego winien człowiek wystrzegać się tego, co mu szkodzi i niszczy je, a poszukiwać tego, co je uzdrawia i wzmacnia.“

Majmonides poucza więc, jak należy wystrzegać się chorób i jak pielęgnować zdrowie, wykazując przytem niepospolitą, jak na owe czasy, wiedzę medyczną.

Omawiając dogmat jedenasty (kara i nagroda oraz życia pozagrobowe) wypowiada przekonanie, że człowiek posiada wolną wolę, a Bóg nie przesądza przed jego urodzeniem, czy będzie zły, czy dobry, nabożny, czy sprawiedliwy, jak to niektórzy utrzymują. Bo gdybyśmy wolnej woli nie mieli, poco nakazywałby nam Bóg przez swych proroków: czyńcie to, — a tego wystrzegajcie się? Jak mógłby karać bezbożnika za jego występki, a nagradzać sprawiedliwego za szlachetne uczynki?

Bardzo chlubnie świadczą również o Majmonidesie partje z jego nauki moralności, w których omawia stosunek Żydów do wyznawców innych religij. Wykazuje, że grzechem jest oszukiwanie ich i świadome wprowadzanie w błąd. Majmonides nawołuje do zgody i pokojowego współżycia. Każ-

dy bowiem kto uznaje „siedem przykazań“¹⁾ i ma udział w życiu przysłem.

Majmonides wypowiada się również w bardzo aktualnej jeszcze wówczas sprawie karaitów. Przeciwny jest prześladowaniu ich, gdyż są to ludzie niewinni, którzy przez ojców i pradziadów zostali w błąd wprowadzeni i w błędzie tym wychowani. Należy więc łagodnie i z dobrocią nawracać ich, aby sami błąd swój poznali i dobrowolnie na łono judaizmu powrócili.

Dzieło swe kończy omówieniem dogmatu dwunastego, t. j. przyjścia Mesjasza. Nastanie wówczas okres powszechnego szczęścia i pokoju. Żydzi powrócą do swej ojczyzny, gdzie znów sprawiedliwe rządy będą dzierżyć nad nimi synowie z rodu Dawida, zginie wszelkie zło i kłam, a z Syjonu na świat cały promieniować będzie prawda, która jest dobrein najwyższem i wiecznem.

* *

*

Dzieło to, Miszne Tora napisał Majmonides nie dla uczonych, jak „komentarz do Miszny“, i jak „More Nebuchim“ dla filozofów, — lecz dla całego narodu izraelskiego. I dlatego napisał je po hebrajsku, łatwym i zrozumiałym językiem dla wszystkich Żydów, rozproszonych w całej diasporze. Jest to jedyne dzieło Majmonidesa w tym języku pisane. Składa się ono z czternastu ksiąg, po

¹⁾ Przykazania te obowiązywały wszystkie narody jeszcze przed nadaniem Tory.

hebrajsku JAD, co oznacza ręka; dzieło przezwano przeto Jad Hachazaka, co znaczy „*Silna ręka*“.

Jest to jedyny w naszej całej literaturze talmudycznej podręcznik talmudyczny, napisany przez człowieka, o którym mówiono „od Mojżesza do Mojżesza nie powstał taki, jak Mojżesz“.

WYIMKI Z DZIEŁA MISZNE TORA.

NAUCZYCIEL I SZKOŁA (HILCHOT TALMUD TORA).

Mianuje i utrzymuje się nauczycieli w każdej prowincji, w każdym obwodzie, w każdym mieście. Mieszkańców miasta, w którym niema nauczyciela, trzyma się tak długo pod klątwą, dopóki nie stworzą sobie szkoły.

Chłopcy winni zaczynać naukę od szóstego, lub od siódmego roku życia, zależnie od rozwoju umysłu i sił fizycznych. Przed szóstym rokiem nie wolno zaczynać nauki. Nauczycielowi wolno uczniów swych karać, aby przyzwycząić ich do karności i posłuszeństwa, nie powinien ich jednak bić bezlitośnie, i dlatego nie należy używać kija, lub różgi, lecz małego rzemyka. Nauka trwać winna przez cały dzień i część wieczora, aby dzieci przyzwycząily się również do pracy w nocy. Nigdy nie wolno zostawiać dzieci bez zajęcia, z wyjątkiem wigilji soboty i świąt. W dni świąteczne nie wolno rozpoczynać nowego materiału naukowego, wolno jednak powtarzać dawne lekcje. Dzieci nie należy

zwalniać z nauki, choćby szło nawet o odbudowanie Świątyni Pańskiej.

Nauczyciel, który zostawia swych uczniów i odchodzi, lub zajmuje się na lekcji innem zajęciem i uczy niedbale, nie jest godny swego urzędu i do niego odnoszą się słowa Jeremjasza: „Przeklęty, kto boskie dzieło niedbale wykonuje“. Nauczycielem mianuje się człowieka bogobojnego, który pilnie i sumiennie spełnia swe obowiązki.

Jeden nauczyciel może uczyć tylko 25 uczniów, gdy jest 25—40 uczniów, należy dodać nauczycielowi pomocnika. Gdy uczniów jest ponad 40, należy mianować drugiego nauczyciela.

Wolno dziecko odebrać od jednego nauczyciela i oddać je drugiemu, który lepiej uczy, jeśli ten drugi uczy w tem samem mieście, a rzeka nie dzieli obu miejscowości. Nie wolno bowiem posyłać dziecka do szkoły przez rzekę, chyba, że jest na niej most mocny i pewny.

Gdy ktoś chce otworzyć szkołę, sąsiadom jego nie wolno sprzeciwić się temu. Również nie wolno narzekać jednemu nauczycielowi, gdy drugi w sąsiedztwie otworzy szkołę, jako mówi Jeremjasz: „Wolą jest Pana, by dla zbawienia Izraela nauka rosła i pogłębiała się“.

O CHARAKTERZE I USPOSOBIENIU.

Każdy człowiek ma właściwe sobie usposobienie, którem różni się od innych ludzi. Jeden łatwo popada w gniew, podczas gdy drugi umie

utrzymać równowagę i tylko bardzo rzadko się gniewa. Jeden jest aż nadto dumny, drugi aż nadto skromny, jeden szuka przyjemności i nie może nigdy nasycić swych namiętności, drugi nie pożąda nawet tego, co jest konieczne do życia, jeden gromadzi skarby i nie ma nigdy dosyć, drugi ogranicza swe potrzeby, głoduje i składa sobie pieniądze. Są jeszcze inne przeciwieństwa jak np.: zadowolony i narzekający, skąpy i szczodry, surowy i liściowy, tchórzliwy i waleczny i t. d.

Są jednak charaktery, które leżą pośrodku, w równej odległości od obu krańców. Charaktery te są albo dane z natury, albo wytworzone na podstawie naturalnej predyspozycji; albo dany osobnik wykształcił swój charakter na przykładach innych ludzi, albo przez rozmyślanie i poskramianie swych namiętności.

Obu krańcowości charakteru winien człowiek unikać i nie przyzwyczajać się do nich. Gdy zauważy u siebie skłonność do jednej krańcowości, winien się starać o dążenie do drugiej, a wówczas stanie pośrodku. Należyta droga jest zawsze środkiem między obiema krańcowościami; dlatego uczyli mędrcy, że człowiek winien dokładnie oceniać swe właściwości i starać się o ich uszlachetnienie. Tem przyczynia się do swego udoskonalenia. Nie należy łatwo zapalać się i wpadać w gniew, lecz również jest niedobrze, gdy człowiek jest tępy i niewrażliwy. Dobrze jest, gdy człowiek gniewa się w rzeczach ważnych, zwłaszcza, gdy chodzi o za-

pobieżenie na przyszłość rzeczom, które nie powinny powtórzyć się. Człowiek powinien pożądać dla ciała tego, co jest potrzebne i konieczne dla utrzymania życia, jak to jest napisane w Przypowieściach Salomona „Sprawiedliwy je tylko nato, aby się nasycił“. Nie zamykaj skąpo swej ręki, ale nie rozrzucaj też lekkomyślne i bez miary, bądź dobroczynny, odpowiednio do swego majątku i pożyczaj każdemu, kto jest w biedzie. Nie bądź wesołym aż do rozpusty, ale nie bądź smutny i bez humoru; człowiek winien być zawsze zadowolony i uprzejmy. Podobnie ma się rzecz z innymi właściwościami, kto umie znaleźć środek, tego nazywamy mądrym, kto surowiej postępuje i przechyla się ku lepszemu, tego zwiemy pobożnym.

MAJMONIDES I JEGO PRZECIWNICY.

Ukazanie się Miszne Tora wywołało ogromne wrażenie w całym świecie żydowskim. Rozeszło się ono w licznych odpisach po wszystkich ośrodkach skupienia żydowskiego. Rabini i uczeni, którzy ocenić umieli ogrom włożonej w dzieło pracy: genialność autora, przejrzystość jego myśli, układ dzieła i podział materiałów, olśnieni byli tem epokowym arcydziełem. Naród zaś cały zyskał w książce tej to, czego mu dotąd brakowało. Odtąd każdy sam mógł z niej wyczytać, jakie obowiązują go przepisy, nakazy i zakazy we wszystkich dziedzinach życia. Książka przyjęła się nie tylko jako podręcznik talmudyczny, z którego każdy poznać mógł rozwój całej tradycji, lecz również jako obowiązujący kodeks prawny.

Z wszystkich krańców djaspory otrzymywał Majmonides listy dziękczynne za dzieło to, którego brak dotąd odczuwali wszyscy. Poeci układali peany na jego cześć, a uczeni twierdzili, że od czasów rabi Jehudy Hanassi, redaktora Miszny, nie powstał w Izraelu uczony tej miary, co Majmonides.

Lecz nie wszyscy wyrazili swój podziw i wdzięczność autorowi; u wielu dzieło to wywołało niezadowolenie i sprzeciw. Budziło bowiem wiele

wątpliwości, czy konkluzje i wnioski, które Majmonides sam na własną rękę wyciągnął z polemik, podanych w Talmudzie, słuszne są. Jedni nie rozumieli powodów ani uzasadnień jego wniosków. Z wszystkich krańców djaspory otrzymywał Majmonides listy z prośbą o wyjaśnienie, z pytaniami i zarzutami. Majmonides odpowiadał cierpliwie, tłumaczył, wyjaśniał, gdy czyniono mu zarzuty, które wydawały mu się słuszne, przyznawał się otwarcie do błędu i dziękował za poczynione mu uwagi i prosił na przyszłość o wytykanie mu błędów.

Lecz podobnie, jak każde epokowe dzieło znajduje zagorzałych wielbicieli i zaciętych przeciwników, tak samo Miszne Tora spotkało się z podziwem jednych, a z przeciwnem drugich. Podczas, gdy jedni cieszyli się, że dzieło umożliwi i ułatwi wszystkim poznanie całego obowiązującego ustawodawstwa, drudzy podnosili zarzuty, że usunie naukę Talmudu na plan dalszy. Poco bowiem trudzić się nad ciężkim i dla wielu niezrozumiałym Talmudem, jeśli Miszne Tora podawała wszystko w gotowej i dla wszystkich przystępnej formie. Obawiano się, że zapomniane zostaną z czasem nazwiska tanaitów i emorytów, od których poszczególne prawa pochodzą, albowiem Majmonides w dziele swem opuszczał je. Obawiano się, że przyszłe pokolenia, które nie będą poznawały halachy¹⁾ z samego źródła t. j. z Talmudu, lecz z Miszne Tora,

¹⁾ Halacha — obowiązujący przepis prawny.

popadną w błąd, gdyż nie będą znali uzasadnienia wielu przepisów.

Najzagorzalszym przeciwnikiem dzieła tego był Abraham ibn Dawid. Człowiek ten, który własnym kosztem utrzymywał wielką jeszywę w rodzinnem swem mieście, był również uczonym wielkiej miary. Gdy dzieło Majmonidesa dotarło do jego rąk, wzbudziło w nim poważną obawę, że cała nauka żydowska wykolei się przez nie, skoro zaniecha się poznawania u samego źródła prawa i całej tradycji, a poprzestanie się na gotowych wnioskach, podanych w Miszne Tora.

Abraham ibn Dawid napisał więc obszerną rozprawę, w której skrytykował całe dzieło, omawiając kolejno paragraf po paragrafie. Uwagi jego cechuje ostry i napastliwy ton polemiczny, lecz nie wypływa on wcale z osobistej niechęci Abrahama ibn Dawida do autora Miszne Tora, lecz ma na celu umniejszyć znaczenie dzieła w opinii całego Izraela, przez wykazanie licznych jego usterek i błędów.

Lecz między przeciwnikami Miszne Tora znaleźli się również tacy, którzy z dzieła tego ukuć chcieli broń, aby ją z przyczyn osobistych przeciw autorowi zwrócić. Albowiem nieodłącznem następstwem wielkiego uwielbienia i uznania, jakim cieszył się Majmonides we wszystkich krajach rozproszenia żydowskiego, była zawiść tych, którzy za duchowych wodzów Żydostwa uchodzić chcieli. Aby więc umniejszyć jego znaczenie, i osłabić za-

ufanie, jakiem darzyły go szerokie warstwy narodu, twierdzili, że wiele jest błędów w dziele jego, że dogmaty, sformułowane przezeń, szkodzą wierze. Inni manifestowali swe lekceważenie dla dzieła jego w ten sposób, że nie chcieli go wcale czytać, aby nie mówiono o nich, że nauczyl się z niego czegoś, czego przedtem nie znali.

Do przeciwników tego rzędu należy Samuel ben Ali, gaon z Bagdadu. Człowiek ten uważał tylko siebie za upoważnionego do wydawania orzeczeń w sprawach halachy, z racji piastowanej godności gaona. Z zawiścią więc spoglądał na Majmonidesa, którego orzeczenia coraz większy zyskiwały sobie posłuch i uznanie. Zapamiętał również Majmonidesowi słowa wypowiedziane przez niego w „Komentarzu do Miszny“, w których karmił on tych uczonych, którzy wyzyskują pieniądze społeczeństwo. Bał się więc bardzo gaon z Bagdadu, że uszczuplą się wielkie dochody jego jeszywy, na którą przysyłano datki z całej djaspory.

Lecz Majmonides umiał wznieść się ponad tę ciasnotę umysłową przeciwników, ponad tę bezduszną zawiść, jałowe spory, i nic nie robił sobie z intryg, które knuli przeciw niemu jego wrogowie.

W liście do jednego z swych uczniów pisał: „Chwalebniejsze jest dla człowieka stronić od dróg, któremi kroczą głupcy, aniżeli pokonywać ich“. Majmonides nie odpowiadał więc na napaści, nie bronił się, ani nie atakował swych przeciwników,

lecz znosił to wszystko z spokojem, godnym mędrca.

Jedyną pociechą i ukojeniem w tych ciężkich chwilach była mu serdeczna miłość i zażyła przyjaźń, która łączyła go z umiłowanym jego uczniem rabi Josefem Akninem.

Rabi Josef urodził się w państwie arabskiem w czasie prześladowań religijnych. Podobnie jak wielu innych, pozornie przyjął islam, lecz w rzeczywistości wierny pozostał wierze swych ojców. Oprócz nauki żydostwa studjował nauki świeckie, a szczególnie medycynę, pisał również wiersze w języku arabskim. Gdy ukończył już 30-sty rok życia dotarła do niego sława Majmonidesa, opuścił więc kraj swój i przeniósł się do Egiptu, aby uczyć się i pogłębiać wiedzę swą pod jego kierunkiem. Gdy przybył do Aleksandrji, wysłał list do Majmonidesa, w którym pisał mu, że przybył doń z dalekiego kraju, aby był mu mistrzem i nauczycielem. Majmonidesa ucieszyło bardzo jego przybycie i serdecznie ugościł w swym domu miłego przybysza. A gdy z czasem poznał niepospolite zalety umysłu i serca swego ucznia, pokochał go, jak własnego syna i przywiązał się doń całym sercem. A gdy po roku rozstali się, gdyż rabi Josef przeniósł się do innego miasta, przyjaźń ich przetrwała również to rozstanie. Korespondują odtąd stale ze sobą; w listach Majmonides nazywa rabi Josefa synem, ten zaś jego — ojcem.

W toku polemiki nad dziełami Majmonidesa,

niektórzy uczeni z Damaszku i Jemenu, zaczęli analizować ustępy dzieła, traktujące o życiu pozagrobowym i doszukiwali się w nich przekonań sprzecznych z tradycją. Zarzucono Majmonidesowi, że jego opis życia pozagrobowego jest zupełnie bezcielesny, że jest w nim mowa tylko o duchu, który dopiero wówczas może połączyć się z Bogiem. Zarzucono wielkiemu myślicielowi, że o zmartwychwstaniu mówi bardzo ogólnikowo i to jedynie wówczas, gdy wspomina tych, którzy nie mają udziału w życiu przyszłym. Stąd dowodzili, że Majmonides identyfikuje zmartwychwstanie z życiem pozagrobowym. Zaczęto więc komentować jego słowa i wnioskować z nich, że dusza rozstawi się z ciałem nigdy już doń nie powróci, a przypowieści mędrców, traktujące o cielesnym zmartwychwstaniu są tylko alegorją.

Wywody te wywołały niepokój i oburzenie wielu pobożnych. Niektórzy zwrócili się do Majmonidesa nawet z zapytaniem, co sądzi o zmartwychwstaniu, na co odpowiedział im filozof, że „zmartwychwstanie cielesne jest jedną z podstaw Tory“. Jednych jednak ta odpowiedź nie zadowoliła i zwrócili się z zapytaniem do gaona Samuela ben Ali. Samuel ben Ali wyzyskał sposobność, aby wykazać, że Majmonides nie wierzy w zmartwychwstanie. W odpowiedzi na zadane mu pytanie w sprawie zmartwychwstania, zebrał wszystkie wyimki z midraszów i agady, traktujące o tem zagadnieniu, zaopatrzył je uwagami filozofów arabskich

(Mutakallimon), celem popisania się swą znajomością filozofji i wykazania, że nawet zdaniem filozofów możliwe jest, aby dusza rozstawszy się z ciałem, napowrót wróciła do niego. Broszurę tę rozpowszechnił w licznych odpisach, aby wszyscy poznali jego stanowisko.

W tym czasie rabi Josef ibn Aknin pojechał do Bagdadu, a znalazłszy się tu, bronił zaciekle swego Mistrza przed napaściami jego przeciwników. Wówczas to gaon Samuel ben Ali również przeciw niemu zaczął knuć intrygi. Rozgoryczony rabi Josef napisał list do Mistrza swego, w którym żalił się na podstępną walkę Samuela ben Ali. Do listu załączył broszurę jego o zmartwychwstaniu i namawiał Mistrza swego do repliki.

Majmonides odpowiedział mu listem, w którym, jak w zwierciedle odbija się szlachetny charakter i wyrozumiałość myśliciela. Wynurzenia jego szczere są i niema w nich pozy.

„Wiedz — pisze Majmonides — że nie pisałem dzieła tego poto, aby się wsławić w Izraelu. Bóg mi świadkiem, że pisałem je dla własnej mej potrzeby, aby znaleźć odpoczynek po długich i żmudnych poszukiwaniach... Wiedziałem już wówczas, gdym je pisał, że znajdą się ludzie zawistni i zazdrośni, głupcy, którzy się na jego wartości nie poznają, i tylko nieliczni potrafią je docenić.

... Są tu w mieście ludzie, którzy ani sławy, ani imienia nie mają, a jednak tak ich pycha unosi, że nie chcą nawet przejrzeć dzieła mego... Dlaczego-

go więc dziwić się mam i brać za złe tym, którzy od dzieciństwa wzrosli w przekonaniu, że w całym naszym pokoleniu niema ludzi wybitniejszych od nich. Przekonałem się, że im dalej sięga sława nazwiska mego, tem zacieklej powstają przeciw niej, lecz to, synu, wcale mi nie szkodzi. Nie gniewam się na nich i nie pożądam zwycięstwa nad nimi... Tylko syn znieść nie może zniewagi ojca swego; dlatego boli mnie tylko Twój smutek i Twoje zmartwienie. I dlatego wołałbym, abys lepiej uczył ludzi, złąknionych wiedzy, aniżeli wrogów moich pokonywał. Na Boga zaklinam Cię, abys nie zwałczał owego człowieka, gdyż nie godzi się, abys ty młody przeciw starcowi powstawał. Niech Bóg Cię broni, abys miał podwagać powagę człowieka, cieszącego się szacunkiem u ludzi. Boli Cię, że list oszczerstwami przeciw Tobie napisał! Dlaczego się dziwisz? Kto nie krzyczy, kiedy go biją? Czy nie wiesz, żeś mu szkodę wyrządził, że uszczupliłeś mu dochody, że osłabiłeś wpływy?... Jak możesz wymagać, żeby Cię kochał i szacunkiem darzył? Co się tyczy przesłanej mi broszury o zmartwychwstaniu, sądzę, że zrobiłby lepiej, gdyby ograniczył swe wywody do spraw halachy, a nie sięgał do filozofji, na której się nie zna“.

*

W tym czasie Majmonides ukończył 51-wszy rok życia. Odtąd po tylu nieszczęściach i ciosach powodzenie zaczęło uśmiechać się Majmonidesowi. Żona, którą poślubił w Egipcie, powiła mu syna,

któremu dał na imię Abraham. Syn ten był mu nadzieją i pociechą na starość. Majmonides coraz większą zdobywa sobie sławę, jako znakomity lekarz, aż rozgłos jego dociera na dwór sułtana Saladyna. Majmonides zostaje jego nadwornym lekarzem.

Majmonides był nie tylko mędrcem i filozofem, który wiedzą swą i zasięgiem myśli, górował nad całym pokoleniem, lecz był również niepospolitym lekarzem i wnikliwym psychologiem. Starał się wykazać jaki istnieje związek między stanem fizycznym, a psychicznym. Również w tej dziedzinie wyprzedził ogólnie przyjęte przekonanie w medycynie i psychologii owego czasu. Majmonides zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności i z trudności, związanych z wykonywaniem zawodu lekarskiego. W jednym ze swych dzieł medycznych pisze: „Lekarz, który chce ciało uzdrowić, musi dokładnie poznać i zbadać je z drobiazgową dokładnością, wykryć przyczynę choroby, i szukać środków, zapobiegających powtórzeniu się jej“.

Majmonides pozostawił również bardzo wiele dzieł medycznych w języku arabskim, szczególnie zaś z dziedziny higieny. „Większość chorób, nawiedzających człowieka — pisze Majmonides — pochodzi z własnej jego winy: z braku wiedzy, jak należy oszczędzać siły i zdrowie, podobnie, jak ślepiec, potyka się i kaleczy, powodu braku wzroku, gdy niema przy nim człowieka, któryby mu drogę wskazywał, tak samo postępuje człowiek, który sił

swych ani zdrowia uszanować nie umie“.

Majmonides zdobył sobie sławę jednego z najznakomitszych lekarzy. Panujący i najwyżsi dostojnicy państwa zwracają się doń po porady lekarskie. Poeci arabscy opiewają niezgłębioną jego wiedzę i mądrość, a uczeni poczytują sobie za zaszczyt, jeżeli należą do grona jego uczniów. Słynny lekarz z Bagdadu Ebed Alatif, przybywa do Egiptu, aby poznać swego uczonego kolegę. Ryszard Lwie Serce, posyła doń list z Askolanu, w którym proponuje mu godność lekarza nadwornego, lecz Majmonides propozycji tej nie przyjmuje.

W okresie tego wielkiego powodzenia znalazł się Majmonides w wielkiem niebezpieczeństwie. Abu - Alareb, który ongiś w Fezie ocalił go z rąk siepaczy, uważając go za prawowierneho muzułmanina, przybył do Egiptu i tu przekonał się, że ten domniemany mahometanin stoi na czele gminy żydowskiej w Kairze. Uniesiony fanatyzmem religijnym Abu - Alareb doniósł władzy, że Majmonides jest odszczepieńcem i zasługuje na śmierć. Sprawa oparła się o Alpacela, zastępcę sułtana. Alpacel orzekł, że skoro Majmonides przyjął islam z przymusu, nigdy za muzułmanina nie może uchodzić.

Alpacel mianował Majmonidesa „nagidem“¹⁾ nad Żydami całego Egiptu. Wielkiej tej godności nie wyzyskiwał on jednak nigdy dla celów osobi-

¹⁾ Przedstawiciel Żydów u władz tureckich.

stych, lecz starał się zawsze wziąć w obronę uciśnionych swych braci. Dzięki jego usiłowaniom zniesiono wówczas nakaz odstępstwa w Jemenie.

MORE NEBUCHIM.

W dziele tem Majmonides analizuje zasady wiary z punktu widzenia filozoficznego. Za czasów Majmonidesa wielu zaczęło interesować się filozofją, a pod wpływem dociekań tych wzbudziły się u nich liczne wątpliwości, gdyż niektóre szczegóły religii i filozofji wydawały się im pozornie przeciwnie i sprzeczne. Ci wszyscy więc, którzy studjowali nauki Żydostwa i filozofję zarazem, znaleźli się na rozdrożu, gdyż rozum ich przeczył temu, w co Tora nakazywała wierzyć. Majmonides zdawał sobie sprawę, że obowiązkiem jego jest wykazać błąkającym się ich błąd i wskazać im właściwą drogę. W tym celu napisał *More Nebuchim*, co oznacza *Przewodnik dla błąkających się* i poświęcił go ulubionemu swemu uczniowi rabi Josef ibn Aknin. Dzieło napisane jest w formie dIALOGU: Majmonides odpowiada na pytania, zadawane mu przez rabi Josefa ibn Aknina.

Po długich wahaniach zdecydował się Majmonides na napisanie tego dzieła. Zastanawiał się, czy należy spisać myśli swe i przekonania o judaizmie i filozofji; w dziedzinie tej bowiem nie powstało jeszcze ani jedno dzieło na przestrzeni całej djaspory. Zastanawiał się, jak przyjmie się słowa

jego i jak one będą wpływać na ludzi i ich przekonania. Lecz, gdy spostrzega, jak błakają się po omacku ci, którzy nie umieją znaleźć jedynej prawdy, która jest podstawą wszelkiej nauki, wówczas zdecydował się Majmonides dłużej nie ukrywać i objawić ją tym, którzy tak bezowocnie szukali jej. Majmonides nie zraził się temi wszystkimi przykrościami i napaściami, które znosić musiał od czasu wydania Miszne Tora. Jeśli bowiem jeden za prawdę uzna słowa jego, — myślał sobie — warto znosić napaści tych wszystkich głupców, którzy na prawdzie nie poznają się — byleby choć jeden właściwą znalazł drogę.

W dziele swem Majmonides poddaje wnikliwej krytyce te wszystkie przekonania filozoficzne, które przyjęte były w owym czasie. Wykazuje, które z nich są dowiedzionemi prawdami, a które wymagają jeszcze udowodnienia. Temi dowiedzionemi prawdami posługuje się potem jako probierzem do stwierdzenia prawdziwości, względnie fałszywości dogmatów i zasad wiary. Majmonides wychodzi bowiem z założenia, że filozofja i religja objawiona nie są sobie przeciwne, ani sprzeczne, lecz uzupełniają się wzajemnie. Tylko formy obu tych nauk są różne, lecz ich treść istotna jest jednakowa.

W wywodach swych Majmonides szuka oparcia autorytatywnego w słowach Tory i przypowieściach mędrców, ipo licznych rozważaniach dochodzi do wniosku, że prawdy filozoficzne, me-

tafizyczne i kosmologiczne mędrców i uczonych, znane już nam były od niepamiętnych czasów. Są to owe tak zwane „tajniki Tory“, których mędrcy nasi nie objawiali ogółowi, tylko nielicznym wybranym. Ale ponieważ prawdy te były znane tylko nielicznym, w ciągu wieków zapomniane zostały, częściowo wypaczone i zmienione. Pozostały nam po nich tylko krótkie wzmianki, luźne uwagi i odnośniki, rozproszone w Talmudzie i Midraszach.

Na zapytanie czemu prawdy owe trzymane były w tajemnicy i nie objawiano ich całemu narodowi — Majmonides odpowiada: — Nie dlatego, że sprzeciwiały się jawnym prawdom, głoszonym przez Torę, lecz dlatego, że za trudne były do zrozumienia pospolitemu człowiekowi. Podobnie nie daje się niemowlęciu chleba, mięsa ani wina, nie dlatego, że pokarmy te są same przez się szkodliwe, lecz dlatego, że słaby żołądek dziecka jeszcze ich strawić nie umie.. I dlatego unika Tora tych prawd, które niezrozumiałe i trudne są dla szerokiego ogółu. Dlatego unika Tora subtelnych dociekań filozoficznych, gdyż rozumiała musi ona być nie tylko dla wybranych jednostek, lecz dla całego narodu. Bowiem mylne zrozumienie prawd, głoszonych przez Torę, pociągnąć może za sobą fałszywe wyobrażenia i przekonania i w konsekwencji prowadzić może do zaprzeczenia podstawy religii całej, którą jest wiara w istnienie Boga. A ponieważ „Tora pisana jest językiem ludzi“ nic dziwnego, że w dosłownem brzmieniu swem przeczy

przyjętym prawdom filozoficznym, lecz, gdy wnika się w istotny sens słów, dostrzega się, iż sprzeczność ta jest tylko pozorna. Dlatego mędrcy nasi mawiali: „Tora językiem ludzi mówi“, a rozumieli przez to, że tak jest pisana, aby ją każdy w miarę swego rozwoju umysłowego rozumieć mógł.

Jednej jednak prawdy z owych „tajników Tory“ ukrywać nie wolno, lecz należy zaszcześcić ją w narodzie całym. *Prawdą ową jest niematerjalne istnienie Boga.* Wpajać należy ją w każdego człowieka od dzieciństwa, i nie wolno pozwolić w błąd się wprowadzić, przez różne wersety Biblii, które w dosłownem swem brzmieniu zdają się prawdzie owej przeczyć.

Tylko człowiek prosty zwątpić może w prawdy, głoszone przez religję, gdyż nie potrafi udowodnić prawdziwości tego, w co wierzy. Nie tak jak człowiek uczony. Ten rzeczywiście głęboko i prawdziwie wierzyć może, gdyż rozum jego dyktuje mu, że to, w co religja nakazuje mu wierzyć, jest niezbitą prawdą.

A tych właśnie nielicznych wybranych, posiadających rozum światlejszy od pospolitego tłumu, nawołuje Majmonides, aby nie zapomnieli o obowiązku, który ciąży na nich, wobec narodu całego. Albowiem obowiązkiem ich jest pouczać, prawdę głosić, wypieniać przesady i przekonania przeciwne wierze.

*

Skolei Majmonides podaje analizie te wszy-

stkie wersety w Biblii, z których można mylnie wy-
ciągać wnioski o materjalnem istnieniu Boga. Na-
zwy części ciała Bożego, jak i nazwy czynności,
wykonywanych przez Niego — Majmonides wy-
jaśnia, jako przenośnie.

W interpretacji ustępów tych idzie śladami
tłumaczenia Biblii Onkelosa, który w przekła-
dzie swym skrupulatnie unikał przypisywania Bo-
gu wszelkich cech antropomorficznych.

Przy sposobności Majmonides porusza rów-
nież wiele zagadnień ubocznych jak np.: granice
roztumu i poznania ludzkiego, dlaczego człowiek
nie może osiągnąć idealnej mądrości i t. p.

Omawiając tu podstawowy dogmat religji, ja-
kim jest istnienie Boga, podaje historję filozofji od
początku jej powstania, t. j. od filozofów greckich
do gnostyków aż do arabskich filozofów Mutakol-
limon, którzy i wśród Żydów licznych znaleźli na-
śladowców. Wykazuje im, że błędem jest opieranie
dogmatu o istnieniu Boga, Jego jedności i niema-
terjalności, na przesłance, że świat jest *stworzony*.
Stworzenie świata uzasadniają bardzo kruchemi
i nieprzekonującemi argumentami, gdyż udowod-
nienie tego przekracza możliwości naszego roztumu.
A ponieważ stworzenie świata przyjmują za pod-
stawę wszystkich swych wywodów o istnieniu Boga,
cały ich gmach myślowy niema przez to silnego
oparcia i daje się obalić najbłahszym argumentem.

Między religją, a filozofją niema zasadniczo
żadnych przeciwieństw i sprzeczności, filozofja uza-

sadnia wszystkie dogmaty religji, z wyjątkiem jednego, a jest nim stworzenie świata. Dogmat ten, który jest podstawą całej nauki Mojżesza, nie uznany jest przez filozofów, szczególnie zaś przez Arystotelesa, który wykazał niezbicie, że świat jest prawieczny. Wywody jego były tak przekonujące, że nikt z filozofów nie miał pod tym względem żadnych wątpliwości.

Majmonides analizuje wywody Arystotelesa i wykazuje, że sam Arystoteles nie sądził o przytaczanych przez siebie argumentach, że są one niezaprzeczalne, jak to mniemało wielu filozofów po nim. Podobnie jak filozofowie arabscy, Mutakallimon, uważali swe dowody o stworzeniu świata za niewzruszalne, chociaż łatwo można wykazać błędy w ich rozumowaniu, tak też argumenty Arystotelesa o prawieczności świata nie są w tym stopniu niezbite, jak się o tem powszechnie mniema.

W rzeczywistości niema tak przekonujących dowodów, któreby mogły zagadnienie to rozstrzygnąć. A ponieważ niema argumentów któreby mogły niewzruszalnie uzasadnić, lub obalić dogmat, że świat został stworzony, nie pozostaje nam nic innego, jak wierzyć w to, co nakazuje nam Tora, pocuczająca nas o wielu rzeczach, których udowodnienie przekracza granice ludzkiego rozumu. Na poparcie swych słów Majmonides obala argumenty które uzasadniają prawieczność świata i przytacza inne, które stwierdzają, że świat został stworzony.

Skolei udawadnia Majmonides, że z faktu

stworzenia świata nie wynika wcale, iż świat może być kiedykolwiek doszczętnie zniszczony. Wiara w wieczne istnienie natury niczem nie przeczy zasadom Tory. Wprawdzie z niektórych ustępów w przepowiedniach proroków możnaby wnioskować, że kiedyś nastąpi koniec świata, ale fragmentów tych nie należy rozumieć w ich dosłownem brzmieniu, lecz tylko jako przenośnię. Liczne cuda, które opisuje nam Biblia, mogłyby wprawdzie świadczyć o tem, że prawa natury mogą ulec zmianie, a jednak widzimy, że zmiany te w prawach natury nie były trwałe, lecz wywołane chwilową potrzebą, po czem wszystko wracało do swego naturalnego porządku. Z tego więc wnioskować możemy, że świat wiecznie istnieć będzie, a choć kiedyś został stworzony, wcale nie wynika z tego, iż może być kiedyś doszczętnie zniszczony.

Wreszcie analizuje Majmonides historję stworzenia świata opowiedzianą w Księdze Genezis, i wykazuje, że dosłowne rozumienie tych ustępów pociągnąć może za sobą zupełnie błędne wyobrażenie o prawach natury oraz zaprzeczenie podstawowych zasad Tory. Ustęp ten Majmonides interpretuje zgodnie z ówczesnemi wiadomościami z dziedziny astronomji i kosmologji i wykazuje, że zadaniem mędrca jest uzasadniać prawdziwość słów Tory przy pomocy nauk doświadczalnych.

W drugiej części dzieła analizuje Majmonides istotę proroctwa: „Proroctwo w swej istocie jest darem „pochodzącym od Boga i działa najpierw na

rozsądek, a potem na wyobraźnię. Ono jest najwyższym stopniem doskonałości ludzkiej, a zarazem najwyższym stopniem rozwoju wyobraźni. Tej zdolności nie posiada każdy człowiek, nie można jej też zdobyć przez nabycie odpowiednich wiadomości, ani przez uszlachetnienie obyczajów, nawet gdyby się człowiek umiał wznieść na najwyższy szczebel piękna i dobra, o ile nie idzie z tem w parze wyobraźnia.

Najlepiej wówczas pracuje fantazja, gdy zmysły spoczywają, t. j. nie odbierają wrażeń. Wówczas spływa na nią natchnienie, wynikające ze stopnia jej rozwoju i uzdolnienia. W ten sposób powstają sny, tędy też wiedzie droga do prorocstwa. Jest wprawdzie różnica między snem, a prorocstwem, ale nie co do istoty rzeczy. Mędracy kilkakrotnie wyrażali się, że sen jest sześćdziesiątą częścią prorocstwa. Ponieważ jednak nie można oznaczyć wzajemnego stosunku rzeczy, wręcz ze sobą różnych, (np. nie można powiedzieć, że doskonałość konia ma się do doskonałości człowieka jak 1:2), przeto mędracy określili to (Bereszit raba) w ten sposób: *sen jest niedojrzałym owocem prorocstwa*. To porównanie jest bardzo charakterystyczne; niedojrzały owoc równa się w istocie swej dojrzałemu, tylko, że przed czasem spadł z drzewa. W tym samym stosunku stoi praca fantazji we śnie do pracy fantazji w czasie prorocstwa, z tą tylko różnicą, że praca wyobraźni we śnie nie dojrzała

jeszcze i nie osiągnęła odpowiednio wysokiego stopnia.

Lecz dlaczego mamy przytaczać zdania mędrców, a nie powoływać się na słowa Pisma? Wszak czytamy w IV księdze Mojżesza (XII, 6): „Gdy powstanie wśród was prorok Wiekuistego, Ja, Bóg widzeniem dam mu się poznać, *we śnie nocy* mówić z nim będę!“. Tak więc sam Bóg określił istotę proroctwa: jest ono doskonałością, która spływa na nas *we śnie...* i zsyła na nas natchnienie.

Odrzucając, że pod względem natchnienia nie jesteśmy wszyscy sobie równi, owszem stopień jego zależy od naszych zdolności duchowych i w tem leży różnica między prorokami. Na jednego spływa mało natchnienia t. j. tylko tyle, ile wystarczy do udoskonalenia jego samego i nikogo poza nim, drugi zaś doznaje łaski wyższej; natchnienie udoskonala go i umożliwia mu doskonalenie drugich. Zależy także wiele od tego, czy natchnienie działa jedynie na rozum, czy też i na wyobraźnię, czy też tylko na wyobraźnię. Jeśli natchnienie wpływa tylko na rozum, wówczas człowiek staje się mędrcem, oddającym się badaniom naukowym, gdy zaś natchnienie działa i na rozum i na fantazję, wówczas powstają prorocy. Jeżeli ów dar Boży wpływa tylko na fantazję, a nie działa na rozum — czy to dlatego, że rozum danej jednostki z natury jest ułomny, czy też z powodu niedoświadczenia za mało rozwinięty — wówczas powstają mężowie stanu, twórcy praw, wieszczkowie i wróżbici

(których sny się spełniają) sztukmistrze, pokazujący nader sprytnie różne dziwa, sztuczki i t. d.

Zdarza się też, że ludzie tej kategorii mają i na jawie cudowne widzenia, sny i chaotyczne wizje — podobne do wizyj proroczych — i dlatego sami się za proroków uważają, sami się podziwiają i wmawiają sobie, że bez nauki nabyli wiedzę. Ludzie ci mają fantazję aż nazbyt rozwiniętą, rozum zaś nikły. Niczego bowiem się nie nauczyli, nie nabyli żadnej wiedzy, nie odróżniają więc rzeczy urojonych od rzeczywistych i wprowadzają zamieszanie do rzeczy czysto naukowych.

W każdej z tych trzech kategorii (mędrzec, prorok, sztukmistrz) istnieją grupy, następujące po sobie w stałym porządku. Dwie pierwsze rozpadają się znów na dwa działy, stosownie do tego, czy natchnienie wystarcza tylko dla samej jednostki, na którą spłynęło, czy też jest tak obfite, że umożliwia także doskonalenie bliźnich.

Pierwsza kategoria: mędracy. Raz spływa natchnienie na rozum tylko o tyle, że dany osobnik staje się człowiekiem myślącym i uczonym i posiada wiedzę i rozsądek, nie czuje zaś w sobie powołania ani zdolności do uczenia drugich.

Tak samo dzieje się i z ludźmi drugiej kategorii. Raz wystarcza natchnienie do udoskonalenia samego proroka, innym razem czuje się on powołany do podnoszenia na duchu bliźnich, do pouczania ich o doskonaleniu. Bez tej pełni doskonałości, nie powstałyby nigdy dzieła naukowe, ani też nigdy

nie byliby prorocy wzywali ludzi do uznania prawdy. I w rzeczywistości uczony nie na to pisze dzieła, by się sam z nich uczył tego, co już dawno umie, lecz tkwi już w naturze ruchliwych umysłów ciągle udzielanie się drugim i konsekwentne rozszerzanie swego wpływu na otoczenie. Ich wpływ będzie tak długo przechodził z jednego na drugiego, aż w końcu dostanie się w udziale takiemu, który nie potrafi przelać go dalej. Wynika to z natury rzeczy, że ten który posiadał ten nadmierny dar ducha Bożego (natchnienie) ciągle zwraca się do ludzi, ciągle do nich przemawia i ich poucza, nie troszcząc się o to, czy oni tę naukę pojmują, czy też nie. Nie zważa nawet na niebezpieczeństwo, jak to widzimy u proroków, którzy padli ofiarą swej pracy. Duch Boży tak ich do tego zmuszał, tak im nie dawał spokoju, że mimo iż widzieli przed sobą groźne niebezpieczeństwo, dalej zwracali się ze swemi przemowami do ludu. Dlatego Jeremjasz, szczwany i pogardzany przez grzeszników, chciał się uwolnić od swej proroczej misji, a widząc wkońcu, że starania jego są bezowocne, zawołał: „Zaiste słowo Wiekuistego stało się dla mnie wstydem i hańbą, codziennie się powtarzającą i powiedziałem: nie chcę więcej o Nim wspominać i nie chcę mówić w Jego Imieniu, bo stało się słowo Jego w sercu mojem ogniem żarliwym. Aż nadto byłem zmęczony tem wszystkiem, zaprawdę, nie mogę tego więcej znosić!“.

Mojesz tem różni się od innych proroków, że

natchnienie spływało nań bezpośrednio od Boga, jak to powiedziane jest: „Twarzą w twarz będę mówić z Nim“, podczas gdy innym prorokom Bóg objawiał się za pośrednictwem anioła, lub we śnie. Np. trzech aniołowie, którzy odwiedzają Abrahama, anioł z którym walczy Jakób, archanioł, który ukazuje się Jozuemu w Jerycho. Wszystkie te historie, które opowiada nam Biblja, nie rozegrały się wcale w rzeczywistości, lecz działy się w wyobraźni proroka.

W trzeciej części dzieła swego mówi Majmonides o Opatrzności Boga, o celu Tory i wszystkich jej nakazach.

Wychodząc z założenia, że droga do poznania Boga prowadzi przez poznanie świata, w kilku wstępnych rozdziałach podaje Majmonides wiadomości z dziedziny astronomji i kosmologii. Wzmianki o naukach tych upatruje w widzeniu Ezechiela, który — zdaniem jego — w proroczym natchnieniu ujrzał rzeczywisty obraz świata.

Po wstępie tym Majmonides mówi o Opatrzności Boskiej, czuwającej nad całym światem. W przeciwieństwie do nauki hinduskiej i innych pokrewnych im, które chcą widzieć w naturze dwie zwalczające się siły — siłę dobra i zła — nauka Mojżesza utrzymuje, że wszystko, co jest tworem Boga — jest dobrem. Mylą się ci, którzy twierdzą, że więcej jest w świecie zła, aniżeli dobra, gdyż dla nich miarą dobrego i złego są ich własne przyjemności i przykrości, jakby świat został stworzony je-

dynie dla nich. Ale jeśli jest już nawet tak, jak sądzą, że człowiek jest celem całego stworzenia, to myślą się jednak, gdy mówią, iż tylko na cierpienie człowiek rodzi się.

Większość nieszczęść, których doznaje człowiek spotyka go z jego własnej winy. Ciosy, któremi godzi weń natura, są stosunkowo nieliczne. Jeśli np. porówna się, ilu ludzi rodzi się kalekami, w porównaniu z olbrzymią ilością, która przychodzi na świat zdrowa i jest idealnie doskonała! Jak rzadkie są wypadki, aby zginęło miasto całe, lub kraj wskutek trzęsienia ziemi! Krzywdy, które człowiek wyrządza swemu bliźniemu, oszustwa, rozboje, mordy, są zbyt znikome, aby mogły zakłócić spokój świata. Te nieszczęścia, które najbardziej ludzi trapią i na które najbardziej użalają się oni, wypływają z zawisłości, z żądzy sławy, umiłowania pieniądza i zbytku i innych wad, które mógł człowiek z własnej swej woli przyswoić sobie, lub je odrzucić. Choroby nawiedzają człowieka—gdy przebiera miarę w jadle, napoju i używaniu. Popada w nędzę—gdy lekkomyślnie roztrwoni majątek. Przysparza sobie wrogów — gdy zbyt zachłannie gromadzi sobie majątek. Jedną stąd wynika zasada: Źródłem zła jest pogoń ludzi za rzeczami, które nie są im wcale w życiu konieczne, a ta nieposkromiona chęć zatruwa im życie i nie pozwala zaznać spokoju. Lecz, gdyby ludzie zmądrzeli, i widzieliby jak niewiele w istocie w życiu potrzeba im rzeczy tak niezbędnych jak światło i powietrze, jak woda i jedło i jak łatwo zdobyć. Wówczas usta-

łaby ta zgubna pogoń za rzeczami zbędnemi, które nietylko, że nie uprzyjemniają życia, lecz czynią je nieznośnem. Gdyby umieli ludzie spojrzeć na świat i widzieć go takim, jakim jest, wówczas uznaliby, jak sprawiedliwe są wyroki Boga. Bóg wszystkich ludzi równych stworzył, o tych samych siłach i członkach, aby jeden nad drugim nie mógł zbyt górować.

Ci wszyscy, którzy skarżą się na niesprawiedliwość wyroków Bożych, gdyby umieli wznieść oku ku górze i podziwiać niezmierną wielkość i potęgę Boga, objawiającą się w wszechświecie, wówczas poczuliby, jak marnem są stworzeniem i czem są ich osobiste cierpienia w obliczu tego ogromnego świata, tak pięknie i celowo stworzonego.

Mówiąc o Opatrzności Bożej, Majmonides analizuje i krytykuje poglądy filozofów greckich i arabskich i dochodzi do wniosku, że najwspanialszy jest światopogląd nauki naszej, według której człowiek ma wolną wolę i sam decyduje o swych dobrych i złych czynach, a wszechwiedza Boga w niczem nie krępuje wolności jego woli i nie przesądza jego wyboru; wszystkie powodzenia i nieszczęścia, jak spotykają człowieka w życiu są sprawiedliwą i zasłużoną nagrodą lub karą, które zysła mu Opatrzność Boża. A jeśli czasami wydaje się nam, że sprawiedliwego spotyka niesprawiedliwy los bezbożnika, bezbożnemu zaś szczęście dopisuje, nie dziwmy się i nie wołajmy oburzeni: nie ma sędziego i niema sądu! albowiem nie możemy

wyrokować o rzeczach, których końca nie znamy.

Skolei wyjaśnia Majmonides na czym polega wszechwiedza Boga, w jaki sposób nie krępuje ona wolności naszej woli i czynów i czym różni się od wiedzy człowieka. Wywody swe kończy słowami: na wszystkie te zasadnicze zagadnienia nie możemy przytoczyć dowodu rozumowego, a to co sądzą o tem różni filozofowie, to tylko ich osobiste zdania, a ponieważ nie możemy rozumem naszym pojąć tego, nie pozostaje nam nic innego, tylko wierzyć w to, co nakazuje nam Tora.

Wykazawszy, że zarówno dobro, czy zło, które spotyka człowieka jest zasłużoną nagrodą, względnie karą, zastanawia się Majmonides, dlaczego Bóg doświadcza sprawiedliwego i wystawia go na próbę. Majmonides, zwalcza przekonania tych, którzy utrzymują, że Bóg czyni to w tym celu, aby potem sprawiedliwemu za doznane cierpienie podwójną zapłacić nagrodą. Pogląd ten przeczy podstawowej zasadzie Tory, która utrzymuje, że wszystkie czyny Boga są bezwzględnie sprawiedliwe. Zdaniem Majmonidesa Bóg doświadcza sprawiedliwego, lub swój naród wybrany, chociaż wie zgóry, że wyjdą zwycięsko z tej „próby“, a czyni to poto, aby pokazać małowiernym, jak bezgranicznie miłują go sprawiedliwi i jak niczem nie pozwolą zachwiać się w swej wierze.

„Ofiarowanie Izaka“ jest jaskrawym przykładem do jakich granic dochodzić winna miłość Boga, — i co wszystko gotów czynić sprawiedliwy —

nie w nadziei otrzymania nagrody, lub z obawy przed karą — lecz dla samej miłości Pana.

Dzieło swe kończy Majmonides rozważaniem na temat, jaki jest cel Tory i sens wszystkich jej nakazów; zastanawia się, czy poszczególne przykazania Tory mają racjonalną przyczynę i cel. Niektórzy filozofowie arabscy i wielu mędrców w Izraelu sądziło, że wszystkie czyny Boga wypływają z woli Jego, której pobudek naszym ludzkim rozumem pojąć nie umiemy; również Tora, z woli Jego została nam objawiona, a jedynym celem i sensem jej nakazów jest to, że taka jest *wola Jego* i wcale nie należy dopatrywać się w przykazaniach Tory racjonalnego celu. A właśnie to, że cel przykazań jest dla naszego umysłu utajony, w tem tkwi ich wyższy sens i moc, którym ulegamy, lecz których nie umiemy pojąć.

Majmonides zwalcza to przekonanie i udawadnia, że czyny Boga wypływają z woli Jego, która jest zgodna z mądrością Jego, a czyny wszystkie zmierzają do góry powziętego celu, niema zaś rzeczy próżnych i bezcelowych, tylko my naszym słabym rozumem nie umiemy dopatrzeć się celu.

Dwojaki jest cel Tory: doskonalenie duszy, to znaczy wpojenie szlachetnych przekonań i prawdziwych sądów oraz doskonalenie ciała, to znaczy ulepszenie porządku społecznego i stosunków między ludźmi, albowiem tylko zapomocą udoskonalenia grupy społecznej, człowiek jako jednostka

osiągnąć może doskonałość fizyczną, poprzez którą prowadzi droga do doskonałości duchowej.

Ponieważ wszystkie przykazania i przepisy Tory zostały nam dane na pożytek całego rodu ludzkiego, nie zaś jednostek, nic więc dziwnego, że jednostka czasami bywa pokrzywdzona, albowiem Tora ma na celu dobro większości.

Niektóre przykazania Tory nie są celem samym w sobie, lecz zmierzają do celu, który jest poza niemi. Np.: Bóg nakazał składać sobie ofiary, nie dla ofiar, jako takich, lecz poto, aby powoli odzwyczaić Żydów od ofiarowywania bożkom.

*

W dziele tem filozofja żydowska osiągnęła punkt kulminacyjny swego rozwoju. Wpływ More Nebuchim przetrwał wiele wieków czas jego powstania. Jeszcze za życia autora przetłumaczył dzieło na hebrajski Samuel ibn Tibbon, drugi hebrajski przekład pochodzi od poety Judy Al-Chariri. Dzieło doczekało się również przekładów na inne języki, jak na łaciński, francuski, niemiecki. Komentarz do More Nebuchim napisał Abraham ibn Samuel Abulafja.

Filozofowie żydowscy, którzy żyli wiele wieków później, i swemi systemami filozoficznymi bardzo odbiegli od poglądów Majmonidesa, jak np. Spinoza, Salomon Majmon, wspominali z pietyzmem mistrza swego, który pierwszemi ich krokami w tej dziedzinie kierował.

Szczególnie silny wpływ wywarł Majmonides

na Mendelsohnie, który, podobnie jak mistrz jego, usiłował stworzyć syntezę między filozofją, a nauką Żydostwa.

Lecz nietylko w łonie Żydostwa ukazanie się More Nebuchim stanowi istny przewrót w całej naszej filozofji. Wpływ dzieła dotarł o wiele dalej, aniżeli zamierzał autor. Jeszcze za życia Majmonidesa poznali dzieło filozofowie arabscy, a jeden z nich napisał nawet komentarz do wstępu, w którym Majmonides udawadnia istnienie Boga. W okresie najwyższego rozwoju scholastyki, na dziele tem opierali się filozofowie i teologowie chrześcijańscy gdy określali stosunek religji do filozofji.

STAROŚĆ.

Z napisaniem More Nebuchim Majmonides uważał, że cel życia jego został osiągnięty.

Po długim, pracowitem życiu, nastąpiła dla niego starość bez chwili wytchnienia i wypoczynku. W gronie swych uczniów rozmiłowanych w mistrzu, spędzał ostatnie lata swego owocnego żywota.

Szczególnie wielkiem uznaniem cieszył się Majmonides w południowej Francji. Majmonides pozostaje w stałym kontakcie listowym z uczonymi tego kraju. Ostatnie listy jakie pozostawił po sobie, do nich są skierowane.

Mieszkańcy Marsylji zwracają się doń z zapytaniem, co sądzi o astrologji. Majmonides odpowiada im w tak zwanem „Orędziu do Żydów Marsylji“, w którym pisze: „W jedną z następujących trzech rzeczy może człowiek uwierzyć: albo rzecz daje się udowodnić matematycznie, albo daje się poznać przez nasze zmysły, albo przekazali ją nam prorocy. Kto wierzy w to, co nie podpada pod jedną z tych trzech kategorii, głupcem jest, o którym mówi się: głupiec wierzy wszystkiemu.“ Wychodząc z tego założenia Majmonides uznaje astronomję, która

opiera się na niezbitych dowodach matematycznych, zwalcza zaś astrologję, która — jego zdaniem — jest jedną z form bałwochwaltwa.

W tym czasie Majmonides zachorował ciężko i niebezpiecznie i prawie przez rok nie opuszczał łóża.

Po śmierci Saladyna wszczęły się w Egipcie walki między pretendentami do tronu, aż wreszcie zdobył sobie władzę Alfacel syn Saladyna. Majmonides zostaje jego lekarzem nadwornym. Z tego czasu zachował się list Majmonidesa, pisany do rabi Jonatana z Lonneville, w którym użala się na brak sił i zdrowia. Skarży się, że większą część dnia leżeć musi w łóżku, a choć sam jest chory pacjenci ani przez chwilę nie zostawiają go w spokoju. Niema dlań wytchnienia ani w dzień, ani w nocy. Majmonides czuje się już stary i skarży się, że siły młodości bezpowrotnie już minęły, umysł jest zmęczony, mowa ciężka, a ręce drżące. Dlatego trudno mu jest nawet najkrótszy list napisać.

Rabi Jonatan odpowiada mu listem, w którym dziękuje mu w swoim imieniu i w imieniu wszystkich uczonych miasta Lonneville, za przysłanie im *More Nebuchim*, które jest dla nich istnem „źródłem życia“. Ponieważ jednak dzieło pisane jest w języku arabskim, dla wielu zupełnie nieznanym, prosi więc Majmonidesa o udzielenie zgody na przekład dzieła na język hebrajski; przekładu tego chce się podjąć rabi Samuel ibn Tibbon.

Majmonides godzi się chętnie na przekład dzieła. Samuel ibn Tibbon zwraca się odtąd kilkakrotnie listownie do Majmonidesa z prośbą o udzielenie mu wyjaśnień i wskazówek w tłumaczeniu trudniejszych ustępów dzieła. W jednym z listów Samuel ibn Tibbon wyraża pragnienie, że chciałby przybyć do Egiptu, aby go poznać osobiście. Na list ten odpowiada Majmonides:

„Chcesz mnie odwiedzić? Radbym cię z duszy i serca u siebie przywitać, lecz muszę ci odradzić tak długiej i niebezpiecznej podróży, gdyż bardzo mało czasu mógłbym ci poświęcić. Nie możesz nawet liczyć na godzinę rozmowy ze mną, ni w dzień, ni w nocy. Mieszkam w Micraim-Fostat, sułtan zaś w Al-Kahirze. Obie miejscowości są oddalone od siebie o dwie przestrzenie sobotnie (4000 kroków), a ja muszę codziennie sułtana odwiedzać. A gdy on, któraś z jego żon, lub dziecko jest chore, muszę pozostać w pałacu przez większą część dnia; nawet gdy dworzanin zachoruje, ja go muszę leczyć. A więc jeżdżę rano do Kahiry, a gdy nic mi nie wejdzie w drogę, wracam popołudniu do Fostaty; nigdy zaś wcześniej. Wracam głodny i zmęczony i zastaję na podwórzu mnóstwo pacjentów i interesantów. Żydzi i nieżydzy, bogaci i biedni, sędziowie i urzędnicy, przyjaciele i wrogowie czekają na mnie. Zsiadam z konia, myję ręce i proszę zgromadzonych, by chcieli chwilę poczekać, aż się posilę; jadam raz na dwadzieścia cztery godzin. Po jedzeniu wychodzę do pacjentów, badam, piszę

recepty i tak pracuję do późnej nocy, a nieraz i dwie godziny po zachodzie słońca. Jestem często tak zmęczony, że muszę leżeć na dywanie i tak przyjmuję pacjentów. Często się zdarza, że ze zmęczenia nie umiem już mówić. Tak więc nie mogę z nikim spędzić godzinki na nauce, lub rozmowie, prócz soboty. W sobotę przychodzą do mnie po modlitwie członkowie gminy, a ja im udzielam nauki, lub daję wskazówki na przyszły tydzień. Na obiad idą do domu, a po obiedzie znów wracają niektórzy i wówczas oddajemy się nauce już do modlitwy wieczornej. Mogłem ci opisać część moich obowiązków, gdy tu przyjedziesz, przekonasz się sam o wszystkim.“

List ten ilustruje nam, w jak ciężkim znoju spędzał Majmonides ostatnie lata swego pracowitego żywota.

Dnia 20 Tebet 1204 r. zmarł Majmonides. Cały Izrael opłakiwał zgon jego, w Egipcie ogłoszono trzydniową żałobę, w Jerozolimie zarządzono post i odczytano z Tory ustęp „Tochacha“ i z Proroków o zabranii arki przez Filistynów.

Legenda opowiada o zgonie jego: „Gdy umarł rabi nasz Mojżesz syn Majmona, ponieśli bracia jego trumnę do Ziemi Świętej, aby ją tam pochować. W drodze jednak napadli ich rozbójnicy. Przerażeni porzucili trumnę i uciekli. Rozbójnicy chcieli trumnę rzucić w morze, a choć było ich trzydzieści osób, nie mogli jej ruszyć z miejsca.

Pomyśleli wówczas: leży w niej człowiek Boży!
Wyszukali więc tych, którzy trumnę nieśli i przy-
rzekli im, że odrowadzą ich, aby ich nikt więcej w
drodze nie napadł.

Zwłoki przywieziono do Tyberjas i tam po-
chowano je, na grobie jego wyryto napis:

„Tu spoczywa człowiek, a jednak

nie człowiek!

„Jeśli byłeś człowiekiem, aniołowie matkę

Twoją otaczali opieką.“



Bięta doświadczenia

na jej drodze

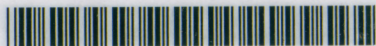
Antoni

101-

26 LISTOP 1987

11.3 CZE 1909

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
w Olsztynie



010-051684

Wyd. „OPINJA”

Warszawa